IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 116)
z dnia 22 marca 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 116)

22 marca 2022 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli systemu kontroli bezpieczeństwa żywności w Polsce – stan obecny i pożądane kierunki zmian;

– informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności.

W posiedzeniu udział wzięli: **Lech Kołakowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Motylow** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Andrzej Romaniuk** główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych wraz ze współpracownikami, **Andrzej Chodkowski** główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa, **Paweł Meyer** zastępca głównego lekarza weterynarii, **Bogusława Brządkiewicz** dyrektor Departamentu Kontroli Odpadów Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska wraz ze współpracownikami, **Marietta Rasielewska** dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli i **Monika Jarzębska** dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia Głównego Inspektoratu Sanitarnego, **Marek Mastalerek** prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej wraz ze współpracownikami, **dr hab., prof. IERiGŻ – PIB Mariola Kwasek** członek Rady Naukowej Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Dawid Kucharski** asystent przewodniczącego Komisji, **Witold Solski** lobbysta Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Samozatrudnionych „wBREw".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska, Dariusz Myrcha** i **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz gości obecnych na miejscu i łączących się z nami zdalnie. Za chwilę przywitam gości, ale zanim przywitam gości, to ogłoszę sprawdzenie kworum.

Bardzo proszę państwa posłów na sali o zalogowanie się na urządzeniu, a państwa posłów, którzy łączą się z nami zdalnie, oczywiście prosimy o zalogowanie się zdalnie. Sprawdzimy kworum. Proszę bardzo, sprawdzamy kworum.

W tym czasie witam obecnych z nami gości. Witam panią Małgorzatę Motylow, wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami. Bardzo serdecznie witamy panią prezes, a także panów dyrektorów i wicedyrektorów delegatur: pana Marcina Stefaniaka, p.o. dyrektora Delegatury NIK w Poznaniu; pana Piotra Walczaka, p.o. dyrektora Delegatury NIK w Łodzi; pana Andrzeja Aleksandrowicza, p.o. dyrektora Delegatury NIK w Zielonej Górze. Witam pana Andrzeja Romaniuka, głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych. Z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest z nami dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Krystian Popławski wraz ze współpracownikami. Mam nadzieję, że są z nami zdalnie, bo, jak widzę, ministerstwo jest połączone: Marzena Pawłowska, dyrektor Departamentu Kontroli i Audytu MRiRW; Joanna Trybus, zastępca dyrektora Departamentu Rynków Rolnych MRiRW; oraz Agnieszka Czubak, zastępca dyrektora Departamentu Rolnictwa Ekologicznego i Jakości Żywności MRiRW.

Zdalnie w posiedzeniu bierze udział – widzę, że jest – pan Andrzej Chodkowski, główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa, a także pani Monika Jarzębska, dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia, oraz pani Marietta Rasielewska, dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli w Głównym Inspektoracie Sanitarnym. Witam również wszystkich pozostałych gości. Witam jeszcze raz panie i panów posłów obecnych na sali, jak również panie i panów posłów łączących się z nami zdalnie.

Kończymy sprawdzanie kworum. Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyniku. W spotkaniu bierze udział 35 parlamentarzystów. Stwierdzam kworum.

Komunikat dla państwa posłów oraz gości łączących się zdalnie. Przypominam, że przed posiedzeniem otrzymaliście państwo instrukcję zgłoszenia się do dyskusji i zabrania głosu w trakcie posiedzenia.

Informuję, że porządek dzienny posiedzenia obejmuje: rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli systemu kontroli bezpieczeństwa żywności w Polsce – stan obecny i pożądane kierunki zmian oraz rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proponuję, aby na początku przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli przedstawili obie informacje. Myślę, że będzie dobrze, jeśli połączymy obie informacje. Zwracam się do państwa posłów – czy jest sprzeciw, żebyśmy połączyli obie informacje, tak żebyśmy mieli jedną informację i wspólną dyskusję? Nie widzę sprzeciwu. Stwierdzam, że moja propozycja została przyjęta.

Proszę panią Małgorzatę Motylow, wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, o przedstawienie wyników kontroli. Bardzo proszę.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Małgorzata Motylow:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, mam przyjemność przedstawić dzisiaj wraz z moim zespołem pracowników wyniki dwóch naszych kontroli. Pierwsza jest megainformacją, będącą zestawieniem wyników kilku naszych kontroli – „System kontroli bezpieczeństwa żywności w Polsce – stan obecny i pożądane kierunki zmian". Druga informacja jest informacją dotyczącą przeciwdziałania marnowaniu żywności.

Jeśli państwo pozwolicie, to rozpoczniemy od prezentacji materiału, który przygotowaliśmy w megainformacji „System kontroli bezpieczeństwa żywności w Polsce – stan obecny i pożądane kierunki zmian". Powiem kilka słów tytułem wstępu, a później oddam głos państwu z Delegatury NIK w Łodzi – panu dyrektorowi wraz z zespołem, którzy szczegółowo omówią wyniki naszej pracy.

Przemysł spożywczy to obecnie bardzo znacząca gałąź naszej gospodarki, a więc dbałość o jakość żywności powinna stanowić priorytet zarówno dla jej wytwórców, jak i organów sprawujących nad nią nadzór. Kluczowe znaczenie ma bezpieczeństwo oferowanej żywności, ale z kolei zapewnienie tego bezpieczeństwa zależy od wielu czynników. Dla zapewnienia bezpieczeństwa żywności nie tylko producenci, przetwórcy czy dystrybutorzy działający na rynku żywności muszą wypełnić określone warunki i podjąć stosowne działania; także organy kontroli i nadzoru są adresatami przepisów prawa żywnościowego. Każdy z tych podmiotów odpowiada bowiem za spełnienie właściwych dla siebie warunków oraz wykonanie zadań, które łącznie tworzą system bezpieczeństwa żywności. Kontrole przeprowadzone przez NIK na przestrzeni kilku ostatnich lat, dotyczące szeroko pojętego bezpieczeństwa żywności, wykazały szereg mankamentów organizacji tego systemu.

Niestety sformułowane po tych kontrolach przez NIK wnioski systemowe i wnioski de lege ferenda, które miały na celu zapewnienie optymalnego stanu organizacji służb kontroli żywności i zagwarantowanie bezpieczeństwa całego łańcucha żywnościowego, nie zostały do tej pory zrealizowane. Brak działań w tym zakresie, a jednocześnie istotność problemu bezpieczeństwa żywności, ściśle powiązana ze zdrowiem konsumentów, czy w ostatnim czasie okoliczności związane z pandemią koronawirusa, które jeszcze bardziej podkreśliły znaczenie tego obszaru, skłoniły Najwyższą Izbę Kontroli do kompleksowego spojrzenia i oceny działającego systemu kontroli bezpieczeństwa żywności.

Efektem tej pracy jest opracowanie pod nazwą „System kontroli bezpieczeństwa żywności w Polsce – stan obecny i pożądane kierunki zmian".

W opracowaniu NIK podsumowała wyniki 9 kontroli przeprowadzonych w ciągu ostatnich 6 lat oraz wyniki 5 audytów, przeprowadzonych w Polsce przez Komisję Europejską i dotyczących bezpieczeństwa żywności. NIK wskazała także rekomendacje, które mają wzmocnić system i dzięki temu zwiększyć ochronę konsumentów. Ustalenia tej megainformacji zostały zaprezentowane przez NIK w grudniu 2021 r. na specjalnie w tym celu zorganizowanym seminarium. W seminarium wzięli udział przedstawiciele organów państwa, odpowiedzialni za bezpieczeństwo i jakość żywności, a także eksperci z uczelni wyższych z Krakowa, Poznania i Warszawy, zajmujący się przedmiotową tematyką i prezentujący zbieżny ze stanowiskiem NIK pogląd o konieczności podjęcia systemowych rozwiązań w celu podniesienia poziomu bezpieczeństwa żywności.

Omawiane zagadnienia zostały również przedstawione w pierwszym tegorocznym numerze dwumiesięcznika „Kontrola Państwowa". Wyodrębniono w nim blok zagadnień poświęconych megainformacji, w którym omówiono jej tekst, a także zaprezentowano artykuły naukowe, poruszające przedmiotową tematykę. Egzemplarze „Kontroli Państwowej" z tą tematyką przekazaliśmy panu przewodniczącemu, gdybyście państwo byli zainteresowani.

Ze swej strony dziękuję i jeśli pan przewodniczący pozwoli, to przekażę głos panu dyrektorowi Walczakowi z Delegatury NIK w Łodzi, który szczegółowo zaprezentuje wyniki naszej pracy.

Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję pani bardzo.

Oczywiście pozwalam i bardzo proszę, panie dyrektorze.

P.o. dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Łodzi Piotr Walczak:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, analiza „System kontroli bezpieczeństwa żywności w Polsce – stan obecny i pożądane kierunki zmian" stanowi wynik doświadczeń Najwyższej Izby Kontroli, wynikający z przeprowadzonych w ostatnich latach kontroli szeroko rozumianego bezpieczeństwa żywności. W opracowaniu dokonano analizy aktualnie istniejącego stanu organizacyjnego i prawnego w zakresie bezpieczeństwa żywności oraz zaprezentowano rekomendacje co do pożądanych działań organów państwa w przyszłości. W toku przygotowywania niniejszego dokumentu NIK uwzględniła wnioski, wynikające z ustaleń kontroli, oraz uwagi ekspertów reprezentujących najważniejsze ośrodki akademickie w zakresie nauk o żywności. Zwracam oczywiście uwagę, że megainformacja była procedowana przed 24 lutego, co też zmieniło sytuację na rynku żywnościowym – biorąc pod uwagę fakt, jak znaczącym producentem żywności jest Ukraina i Rosja.

Dlaczego podjęliśmy się opracowania tej analizy? NIK przygotowała to opracowanie, ponieważ społeczne i gospodarcze znaczenie bezpieczeństwa żywności w kontekście zdrowia społeczeństwa oraz opracowanie stosownych rekomendacji dotyczących systemu kontroli bezpieczeństwa żywności wpisują się w zadania Najwyższej Izby Kontroli jako naczelnego organu kontroli państwowej, który dba także o wypracowanie właściwego modelu współdziałania służb publicznych dla poprawy funkcjonowania państwa. Z tego względu podstawowym celem opracowanej analizy było wypracowanie projektu kierunkowych rozwiązań problemu nadzoru nad kompleksowo ujętym zagadnieniem bezpieczeństwa żywności w Polsce.

Najwyższa Izba Kontroli często podejmuje tematy ważne społecznie, prezentując wyniki kontroli m.in. podczas posiedzeń komisji sejmowych i komisji senackich. Na przestrzeni ostatnich kilku lat NIK wskazywała na niedostatki aktualnych rozwiązań, proponując jednocześnie działania, które powinny przynieść poprawę istniejącego stanu rzeczy w tym obszarze. Sformułowane w wyniku kontroli NIK wnioski systemowe i de lege ferenda, które miały na celu zapewnienie optymalnego stanu organizacji służb kontroli żywności, nie zostały jednak do tej pory zrealizowane.

Jak ważna jest dbałość o ten sektor gospodarki, a więc również o jakość sprzedawanej żywności, pokazuje niniejszy slajd. Dla zobrazowania skali podaliśmy dane z 2019 r., ponieważ lata 2020 i 2021 są oczywiście niereprezentatywne ze względu na pandemię.

W 2019 r. eksport produktów rolno-spożywczych z Polski wyniósł ponad 31 mld euro, co stanowi ponad 13% całego naszego eksportu. Przemysł spożywczy to bardzo ważna gałąź polskiej gospodarki, dlatego też dbałość o jakość żywności powinna stanowić priorytet zarówno dla jej wytwórców, jak i dla organów państwa sprawujących nad nią nadzór. Żywność produkowana w Polsce podlega wewnętrznemu i zewnętrznemu tak zwanemu urzędowemu systemowi kontroli. W ramach kontroli wewnętrznej producenci żywności są zobowiązani stosować m.in. zasady dobrej praktyki produkcyjnej, dobrej praktyki higienicznej oraz bazować na systemie analizy zagrożeń i krytycznych punktów kontroli (to jest tzw. HACCP, dość szeroko znany).

W Polsce w ramach kontroli zewnętrznej działa kilka instytucji państwowych: Państwowa Inspekcja Sanitarna – od dwóch lat skupiająca się na pandemii, obciążona walką z pandemią COVID-19; Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS), Inspekcja Weterynaryjna, Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa (PIORIN), a także częściowo Krajowa Administracja Skarbowa oraz Inspekcja Ochrony Środowiska. Nie tylko producenci, przetwórcy czy dystrybutorzy działający na rynku żywności muszą wypełnić określone warunki. Muszą to także zrobić organy kontroli i nadzoru, bowiem każdy z tych podmiotów odpowiada za spełnienie właściwych dla siebie warunków oraz za wykonywanie zadań, które łącznie tworzą system bezpieczeństwa żywności.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, ważnym warunkiem skutecznej ochrony ludzi przed żywnością niebezpieczną i niespełniającą norm powinna być sprawnie działająca urzędowa kontrola żywności. Wszelkie działania skutkujące osłabianiem kontroli, dysfunkcje prowadzenia kontroli przez instytucje do tego powołane, nieprzejrzystość podziału kompetencji, naruszenia przepisów i nierzetelność czy dowolność postępowania mogą mieć wpływ na bezpieczeństwo zdrowotne społeczeństwa. Kontrole przeprowadzone przez NIK w ciągu kilku ostatnich lat, dotyczące szeroko ujętej problematyki bezpieczeństwa żywności, wykazywały wiele mankamentów organizacji urzędowej kontroli żywności w Polsce. W ocenie NIK zdiagnozowane zagrożenia wynikają głównie z braku spójnego i efektywnego systemu nadzoru nad bezpieczeństwem produkcji i dystrybucji żywności.

Najważniejsze mankamenty systemu, wynikające z naszej kontroli w tym obszarze, to m.in.: podział kompetencji poszczególnych inspekcji, opierający się na kryteriach wzajemnie się nakładających; brak koordynacji i współpracy pomiędzy organami kontrolnymi; niedostateczny nadzór nad ubojem zwierząt; brak skutecznych mechanizmów służących ujawnianiu nielegalnej działalności, prowadzonej przez podmioty zajmujące się produkcją żywności (jest to szczególnie ważny problem, który zdiagnozowaliśmy); problemy kadrowe i niewłaściwa organizacja pracy w organach urzędowej kontroli żywności; braki w wyposażeniu organów kontroli i ograniczona zdolność do sprawnego przeprowadzania badań żywności (głównie chodzi o laboratoria); niesprawny system kontroli sprzedaży internetowej (a jest to oczywiście sektor bardzo rozwijający się szczególnie w okresie pandemii); niedostatek regulacji prawnych dotyczących wprowadzania na rynek nowych produktów oraz nadzoru nad stosowaniem dodatków do żywności; niewystarczające działania edukacyjne i informacyjne, dotyczące bezpieczeństwa żywności.

To tylko najważniejsze problemy systemu kontroli bezpieczeństwa żywności w Polsce, który jest rozproszony i mało wydolny. Struktura kontroli jest nieprzejrzysta, bo jest regulowana wieloma aktami prawnymi, tworzonymi w różnym czasie i wydawanymi w związku z realizacją różnych celów i zadań, wśród których ochrona bezpieczeństwa żywności lub jakości żywności jest w większości przypadków tylko jednym z wielu obowiązków poszczególnych inspekcji.

W wyniku prac zespołu, powołanego przez prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a koordynowanego przez panią wiceprezes Małgorzatę Motylow, dokonano analizy ustaleń kontroli przeprowadzonych w ostatnich latach przez NIK. Na podstawie stanowisk przedstawionych przez ekspertów, reprezentujących polskie uczelnie zajmujące się tą tema-

tyką, zostały przygotowane rekomendacje w celu usprawnienia systemu urzędowej kontroli żywności w Polsce. Trzeba zaznaczyć, że punktem odniesienia dla zasadności reorganizacji systemu urzędowej kontroli żywności powinny być przepisy obowiązujące od 14 grudnia 2019 r. rozporządzenia UE 2017/625 i wydanych na jego podstawie aktów wykonawczych. Prawo unijne wymaga od państw członkowskich ustalenia procedur wewnętrznych, służących weryfikacji kontroli; udokumentowanych procedur kontroli, obejmujących wszystkie obszary tematyczne i zawierające instrukcje dla pracowników; spójnego działania organów urzędowej kontroli żywności; zachowania wysokiego poziomu przejrzystości kontroli; jednolitego dokumentowania czynności kontrolnych; zapewnienia odpowiednich zasobów i wyposażenia; jednolitego prezentowania informacji o rodzaju, liczbie i wynikach prowadzonych kontroli, o rodzaju i liczbie stwierdzonych przypadków niezgodności.

Realizacji tych zasad urzędowej kontroli żywności nie sprzyja rozproszona i niejednolita struktura urzędowej kontroli żywności w Polsce i wynikające z tego: rozproszenie kompetencji pomiędzy poszczególnymi inspekcjami, dokonane w oparciu o kryteria wzajemnie się nakładające i nie zawsze w pełni czytelne; spory kompetencyjne organów prowadzących urzędowe kontrole żywności; uregulowanie urzędowej kontroli żywności w wielu niespójnych aktach prawnych; wątpliwości interpretacyjne, a w praktyce powstawanie różnic w działaniu poszczególnych inspekcji, co jest dużym utrudnieniem dla przedsiębiorców; brak przejrzystości działania; niejednolite kryteria kontroli i oceny; niespójne uregulowania prawne dotyczące opłat i należności; nieprecyzyjność zapisów, dotyczących zasad ustalania kar za naruszenie dotyczące przepisów żywnościowych. To wszystko może również spowodować zjawiska korupcjogenne.

Rekomendacje Najwyższej Izby Kontroli, dotyczące ujednolicenia struktur urzędowej kontroli żywności, zostały poparte przez ekspertów z doświadczeniem w tym zakresie. Dodatkowo wyzwania związane z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2 i bardzo dużo zadań z tym związanych dla Państwowej Inspekcji Sanitarnej pokazały, że dla zapewnienia pełnej realizacji zadań związanych z długofalowym zapewnieniem bezpieczeństwa żywności niezbędne jest stworzenie nowego modelu instytucjonalnej kontroli bezpieczeństwa żywności. Dlatego NIK rekomenduje przekazanie ogółu kompetencji dotyczących urzędowej kontroli żywności jednemu z istniejących organów zajmujących się kontrolowaniem żywności lub powołanie nowej, wyspecjalizowanej inspekcji podległej ministrowi właściwemu do spraw zdrowia. Priorytetem organizowania nowej formuły urzędowej kontroli żywności powinno być wprowadzenie rozwiązań mających na celu skuteczną walkę z szarą strefą produkcji żywności, a także sprawne przejęcie kompetencji przez nową instytucję z wykorzystaniem kadr, doświadczenia oraz zaplecza funkcjonujących już organów urzędowej kontroli żywności oraz ich dofinansowanie.

Kolejna rekomendacja dotyczy edukacji społeczeństwa. Wszyscy wiemy, jak ważny jest związek między właściwym odżywianiem a optymalnym zdrowiem, dlatego należy rekomendować wzmocnienie, poszerzenie i pogłębienie edukacji w tym zakresie. Dlatego proponujemy wprowadzić: programy edukacyjne szkół, przewidujące szeroki zakres zagadnień, których realizacja umożliwi wykształcenie w kolejnych pokoleniach właściwych wzorców postępowania w sferze konsumpcji żywności; zakrojone na szeroką skalę kampanie informacyjne, pozwalające na przekazanie niezbędnej wiedzy i promujące właściwe postawy; opracowanie i upowszechnienie aplikacji promujących właściwe rozwiązania żywieniowe. I wreszcie – skuteczną kontrolę przekazów reklamowych, oferujących tak zwane „tabletki na wszystko".

Niezależnie od tego, jak jest zorganizowany system, a więc, czy zadania dotyczące nadzoru nad bezpieczeństwem żywności są realizowane przez odpowiednią instytucję w systemie wieloinstytucjonalnym czy monoinstytucjonalnym, jest bardzo ważne, aby ciągle dążyć do zwiększenia efektywności i skuteczności urzędowej kontroli żywności. W ocenie NIK jest zatem konieczne objęcie tych sfer rynku żywnościowego szerokimi badaniami kontrolnymi, których wyniki pozwolą na diagnozę niepożądanych zjawisk oraz ich eliminację, w tym także za pomocą sankcji administracyjnych i karnych, które będą egzekwowane. Niezależnie od wypełnienia przedstawionych wyżej rekomendacji na wzrost poziomu skuteczności urzędowej kontroli żywności powinna mieć wpływ reali-

zacja sformułowanych przez NIK wniosków pokontrolnych. Znaczna część przedstawionych wniosków nie została jednak dotychczas zrealizowana.

Do najistotniejszych, ciągle aktualnych wniosków należą: zwiększenie finansowania inspekcji w celu poprawy sytuacji kadrowej oraz odpowiedniego wyposażenia urzędowej kontroli żywności; podwyższenie kar finansowych dla podmiotów, wprowadzających do obrotu niebezpieczną lub nielegalną żywność do takiego poziomu, by kary były skuteczne, proporcjonalne i odstraszające; stworzenie systemu oceny bezpieczeństwa stosowania substancji dodatkowych w żywności, a w szczególności wpływu kumulacji wielu substancji dodatkowych w jednym środku spożywczym, działania synergicznego lub utajonego, a także możliwych negatywnych interakcji z innymi składnikami produktu, jak również z lekami; podjęcie działań legislacyjnych dotyczących poszerzenia nadzoru farmaceutycznego Inspekcji Weterynaryjnej o możliwość przeprowadzania kontroli w gospodarstwach zajmujących się produkcją zwierzęcą przy jednoczesnym wzmocnieniu kadrowym; zorganizowanie systemu kontroli poboru próbek żywności w sposób umożliwiający efektywne korzystanie z narzędzi zapobiegających wprowadzeniu do obrotu żywności niebezpiecznej.

Kilka lat temu dostrzeżono problem ze skutecznym nadzorem nad bezpieczeństwem żywności w Polsce, czego efektem było przyjęcie w 2017 r. przez Radę Ministrów projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności. Podstawowym celem projektu było utworzenie nowego, zintegrowanego systemu kontroli bezpieczeństwa i jakości żywności. Projektowane rozwiązania zakładały skonsolidowanie procesów kontrolnych i monitorujących, który by obejmował cały łańcuch żywnościowy. W uzasadnieniu projektu ustawy wskazano między innymi na konieczność zmiany dotychczasowego podziału i rozproszenia instytucji zajmujących się nadzorem nad wytwarzaniem, dystrybucją i sprzedażą żywności. Założenia tej ustawy były zbieżne z rekomendacjami Najwyższej Izby Kontroli, jednak ustawa nie została skierowana na drogę legislacyjną.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, na koniec chciałbym wspomnieć o konferencji naukowej, która odbyła się w siedzibie NIK w grudniu 2021 r.; o tej konferencji wspominała pani prezes. Pani prezes wspomniała, że na konferencji byli obecni przedstawiciele wielu środowisk akademickich, specjalizujących się w zagadnieniu bezpieczeństwa żywności. Zdecydowana większość ekspertów w swoich wystąpieniach nie tylko zgodziła się z ustaleniami z kontroli prowadzonych w tym obszarze, ale również poparła wnioski i rekomendacje Najwyższej Izby Kontroli, dotyczące bezpieczeństwa żywności w Polsce.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, mamy nadzieję, że przeprowadzone przez Najwyższą Izbę Kontroli na przestrzeni ostatnich kilku lat kontrole i opracowane na tej podstawie rekomendacje zostaną skutecznie wykorzystane, wzmocnią system i podniosą poziom bezpieczeństwa żywności w Polsce, a przez to zwiększą ochronę konsumentów i w efekcie pozytywnie wpłyną na ogólny poziom stanu zdrowotnego społeczeństwa oraz rozwój polskiego eksportu w tym obszarze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Jeszcze drugi temat, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani prezes, czy drugi temat od razu też będzie prezentowany? Bardzo proszę.

Wiceprezes NIK Małgorzata Motylow:

Bardzo proszę pana dyrektora Aleksandrowicza o przedstawienie wyników naszej informacji, dotyczącej przeciwdziałania marnowaniu żywności. Poproszę o kilka słów, a później pani koordynator będzie kontynuowała.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę, panie dyrektorze. A pana dyrektora z Łodzi proszę o wyłączenie mikrofonu.

P.o. dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Zielonej Górze Andrzej Aleksandrowicz:

Szanowni państwo, kontrola przeciwdziałania marnowaniu żywności została ujęta w planie pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2021 r. z oczywistego powodu, który zarówno w strategii rozwoju naszego kraju, jak i w dokumentach Unii Europejskich jest traktowany jako jeden z priorytetowych już od bardzo wielu lat. Z rozpoznania naszego postępowania kontrolnego wynikało, iż regulacje prawne, które obowiązują w Polsce, są zdecydowanie niewystarczające do przeciwdziałania temu istotnemu i bardzo niepokojącemu zjawisku, w wyniku którego miliony ton żywności w Polsce i na świecie są marnowane.

Bardzo proszę panią koordynator kontroli, aby przedstawiła szczegółowe wyniki kontroli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo i bardzo proszę.

Starszy inspektor kontroli państwowej Najwyższej Izby Kontroli Joanna Piasecka-Girguś:

Na początek chciałam państwu przedstawić, jaka jest skala marnowania żywności w Polsce. Jak wynika z badań przeprowadzonych w Polsce, jest to 5 mln ton żywności, która ulega zmarnowaniu, przy czym dzieląc to na łańcuchy żywności, to do największej skali marnowania żywności dochodzi w gospodarstwach domowych. Następnie są to obszary przetwórstwa i produkcji rolnej, natomiast w handlu jest to około 7%.

Pomimo że Polska była jednym z pierwszych krajów w Unii Europejskiej, która wdrożyła system w postaci ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności, to w krajach europejskich można znaleźć dobre praktyki w zakresie przeciwdziałania marnowaniu żywności. To są na przykład trzy kraje podane na slajdzie – Dania, Holandia, Bruksela. Przykładowo w Danii w ciągu 25 lat zmniejszono skalę zmarnowanej żywności. Odbyło się to dzięki współpracy organizacji pozarządowych wraz z rządem. Duże znaczenie miał wpływ edukacji społeczeństwa, a także wykorzystanie aplikacji, dzięki którym można było przekazywać do nabywców po niższych cenach żywność wyprodukowaną w punktach gastronomicznych. Dobrym rozwiązaniem okazało się również stworzenie w sieciach handlowych półek bądź towarów, które miały już obniżoną jakość handlową, natomiast nadal nadawały się do spożycia.

Przechodzę teraz do naszego systemu, który powstał w Polsce. Tak jak pan dyrektor wspomniał, ustawa o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności wprowadziła pewien system, natomiast odnosi się do wąskiego obszaru, gdzie dochodzi do marnowania żywności, a mianowicie do obszaru handlu. Dodatkowo dotychczas ustawa skupia się na sprzedawcach żywności w sklepach wielkopowierzchniowych, a więc ten obszar, którego dotyka i który reguluje ustawa, jest jeszcze mniejszy. Co istotne, w ustawie wskazano również krąg podmiotów, krąg sprzedawców, którym ustawa reguluje te zagadnienia. Przy czym krąg sprzedawców został tak ustalony, że w zasadzie w Polsce nie było prowadzonych rejestrów, które umożliwiały zidentyfikowanie tych podmiotów. Chodzi o sprzedawców, których przychody ze sprzedaży żywności stanowią co najmniej 50% przychodów ze sprzedaży wszystkich towarów.

W trakcie kontroli staraliśmy się odpowiedzieć na pytanie, czy istniejący system ograniczenia marnowania żywności funkcjonuje skutecznie i prawidłowo. Odbyło się to poprzez odpowiedź na pomniejsze cele, na cele szczegółowe – to znaczy sprawdzano, czy finanse, czy dotacje uzyskiwane przez organizacje pozarządowe były wykorzystywane właściwie i czy zadania były realizowane. A także sprawdzano, czy przyjęte regulacje prawne i rozwiązania organizacyjne umożliwiły stworzenie skutecznego systemu monitorowania działań na rzecz zapobiegania marnowania żywności.

Kontrolą objęto głównego inspektora ochrony środowiska, 11 wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska oraz 11 organizacji pozarządowych. W wyniku kontroli stwierdzono, że co do zasady podmioty poddane kontroli rzetelnie realizowały zadania. Nie zmieniło to jednak faktu, że ta ustawa nie dotyka w swym działaniu wszystkich obszarów, w których dochodzi do marnowania żywności. Banki żywności prawidłowo realizowały zadania finansowane ze środków publicznych, spełniały wymogi formalne

przewidziane dla organizacji oraz terminowo wywiązały się z obowiązku nałożonego w art. 7. Natomiast nieprawidłowości, które były stwierdzane, nie miały zasadniczego wpływu na realizowane przez nie zadania.

Główny inspektor ochrony środowiska również rzetelnie realizował swoje obowiązki, opracował i przekazał wojewódzkim inspektorom ochrony środowiska „Wytyczne do przeprowadzenia cyklu kontrolnego"; z tego cyklu kontrolnego zostało sporządzone sprawozdanie. Główny inspektor dokonał także oceny funkcjonowania ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności, do czego obligowała go ustawa o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności. Co istotne, główny inspektor podjął też działania w celu utworzenia bazy podmiotów, które podlegały kontroli i były wskazane w ustawie, o czym wcześniej wspomniałam. Nie wynikało to z żadnych rejestrów.

Z kolei wojewódzcy inspektorzy ochrony środowiska również rzetelnie wywiązywali się ze swoich obowiązków. Kontroli było poddawane zawarcie umów z organizacjami pozarządowymi u sprzedawców żywności oraz prowadzenie kampanii edukacyjno-informacyjnych. Wojewódzcy inspektorzy zrealizowali 100% planowanych kontroli zgodnie z założeniami.

Nieprawidłowości, które stwierdzono u wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska, polegały na niewydaniu decyzji administracyjnych, wymierzających sprzedawcom żywności kary pieniężne – dotyczyło to dwóch wojewódzkich inspektorów. Natomiast w pozostałych trzech inspektoratach nieprawidłowości dotyczyły nierzetelnego sporządzenia informacji o realizacji zadań WIOŚ w 2020 r. oraz braku skutecznego nadzoru merytorycznego nad realizacją kontroli przestrzegania przepisów ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności. Chodziło o sposób przekazania, pokazania danych dotyczących przychodów przedsiębiorstw handlowych.

Tak jak wcześniej wspomniałam, pomimo że podmioty wymienione w ustawie realizowały te zadania rzetelnie i w zasadzie stwierdzone nieprawidłowości nie wpływały na skuteczność tych działań, niemniej nie stworzono kompleksowego systemu monitorowania i ograniczania marnowania żywności. Tutaj pokażę państwu taki diagram, że zaledwie niewielki procent marnowanej żywności kierowany był do dalszego wykorzystania, jak wynika z analizy danych, dotyczących ilości marnowanej żywności i ilości żywności, którą otrzymywały banki żywności. Okazuje się, że banki żywności uzyskiwały jedynie 5,5% żywności marnowanej w handlu, natomiast w skali ogółu, czyli tych 5 mln ton żywności marnowanej w Polsce, to uratowana żywność stanowi zaledwie 0,4% marnowanej żywności ogółem. Stąd należy stwierdzić, że obowiązujące w tym zakresie regulacje są niewystarczające dla prawidłowego i w pełni skutecznego przeciwdziałania temu zjawisku.

Problemem jest również to, że obecne regulacje odnoszą się do relacji podmiotów spoza sektora finansów publicznych. Tutaj jest zarówno utrudniony wpływ na działania podejmowane przez te podmioty, ich bieżącą weryfikację, a także nie jest to za każdym razem transparentne. Regulacje nie sprzyjają transparentności działań podejmowanych przez organizacje pozarządowe. W zasadzie nie wprowadzono regulacji stwarzających narzędzie do rzetelnego i efektywnego zapobiegania problemowi marnowania żywności.

W związku z ustaleniami w trakcie kontroli sformułowano dwa wnioski do prezesa Rady Ministrów, które pozwolę sobie odczytać: „W celu stworzenia kompleksowego i efektywnego systemu monitorowania oraz zapobiegania marnowaniu żywności na wszystkich etapach łańcucha żywnościowego, w szczególności poprzez podjęcie działań niezbędnych dla realizacji wyżej wymienionych celów legislacyjnych, a także dla budowania świadomości społecznej o konieczności przeciwdziałania marnowaniu żywności z wykorzystaniem ogólnopolskiej kampanii informacyjnej dotyczącej między innymi skali tego zjawiska oraz jego negatywnych skutków społecznych, środowiskowych i gospodarczych". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję. Widzę, że pani przewodnicząca chce pierwsza zabrać głos, ale ja bym jednak zaproponował, żeby może jako pierwsze odniosły się do tematu – jeżeli

chcą się odnieść – te instytucje, które były kontrolowane. Czy ktoś z instytucji, które były kontrolowane, chciałby zabrać głos? Odnieść się do tych wyników? Nie widzę. A zdalnie? Też nie widzę.

A więc pani przewodnicząca, bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie przewodniczący… Chciałabym też powiedzieć „panowie ministrowie", ale nie widzę żadnego sekretarza stanu, co jest dosyć dziwną sprawą. Chciałabym z tego miejsca zapytać, dlaczego na tak ważnym posiedzeniu Komisji, przy omawianiu tak ważnego tematu, jakim jest bezpieczeństwo żywności, nie ma co najmniej sekretarza stanu, jak nie ministra? To jest temat dla nas najważniejszy, bo dotyczy nie tylko naszego zdrowia, ale też ważnego tematu, który ciągnie się w Sejmie od wielu lat, czyli organizacji urzędowego badania i nadzoru nad produkcją, sprzedażą oraz handlem produktami spożywczymi.

Bardzo dziękuję Najwyższej Izbie Kontroli za bardzo dokładny raport. Dzisiaj nie spotkaliśmy się po to, aby krytykować i krzyczeć. Chcę państwu przypomnieć, że rozmowa o braku spójnej działalności poszczególnych instytucji kontrolujących – państwowych instytucji kontrolujących produkty spożywcze pochodzenia zarówno roślinnego, jak i zwierzęcego – jest w tej izbie rozpatrywana od wielu lat. A przynajmniej przez trzy kadencje pamiętam rozmowę o tym, jak ważna jest konsolidacja inspekcji nadzorujących produkcję żywnościową. Były różne koncepcje, były różne programy, były różne pomysły. Pojawiły się dwa projekty. Przypomnę o tym, bo sama byłam jednym z twórców projektu, który złożyłam w 2014 r. Projekt nie miał dobrego zakończenia, ponieważ nie udało się go przeprowadzić – chodzi o projekt łączenia i konsolidacji służb.

Problem, o którym mówimy, ciągnie się od lat, a jak widać, nic się nie zmieniło. Chciałabym tylko przypomnieć, że w poszczególnych programach wyborczych partii rządzącej jasno i wyraźnie stwierdzono: „W naszym programie jest konsolidacja inspekcji". Do tego działania przystąpił, pamiętam, minister Jurgiel. Po zdobyciu władzy stworzył zespół, zespół zespołów, pomocników, którzy o tym rozmawiali, sama byłam wiceprzewodniczącą podkomisji do tworzenia Inspekcji Weterynaryjnej. Wypadałoby zapytać, co się dzieje, jakie siły działają, w czyim interesie jest cały czas blokowanie łączenia tych inspekcji?

Bardzo chętnie omówiłabym cały ten raport, ponieważ każdy punkt tego raportu jest uzasadnieniem do stworzenia i skonsolidowania inspekcji, zajmujących się bezpieczeństwem żywności. Zacznijmy od podziału kompetencji, który zawsze był w każdym projekcie w uzasadnieniu połączenia inspekcji. Minister Jurgiel w 2016 r. zapewniał, bodajże w 2018 r. minister Ardanowski krzyczał, że nie będzie już więcej problemów z wołowiną, ponieważ inspekcja będzie państwowa i nadzór będzie idealny. Wszystkie punkty tego raportu mówią o tym, że nic nie zostało zrobione i wszystkie działania, które zostały podjęte lub ogłoszone, są działaniami pozorowanymi.

Podział kompetencji – mówiliśmy o tym od dawna. Są sytuacje, gdy Państwowa Inspekcja Sanitarna, odpowiedzialna za produkty pochodzenia roślinnego i produkty pochodzenia zwierzęcego w handlu detalicznym, ma odmienne zdanie. Są porozumienia między tymi inspekcjami, ale to, proszę państwa, jak widać nie działa – i Najwyższa Izba Kontroli pokazała punkty, w których to nie działa. Nie ma wymiany informacji. Jest wręcz spór kompetencyjny, który jest dokładnie opisany.

Następny punkt to brak koordynacji, brak współpracy pomiędzy organami kontrolnymi. Proszę państwa, dokładnie opisana jest sprawa braku współpracy, współdziałania z Inspekcją Transportu Drogowego, co m.in. jest bezpośrednią przyczyną tego, że nadal nie mamy panowania nad tym, co dzieje się z tak zwanymi krowami, które nie powinny nigdy trafić na ubój. Chodzi o zwierzęta, które powinny być uśpione na miejscu, a cierpią w transporcie. Co więcej, następnie trafiają do ubojni jako pełnowartościowe. To tu leży przyczyna całej tej sytuacji, nie została ona zmieniona.

Niedostateczny nadzór nad ubojem zwierząt. Proszę państwa, zostało dokładnie opisane, w którym miejscu to jest najbardziej niebezpieczne, czyli chodzi o ubój gospodarczy, który w ogóle jak gdyby nie jest nadzorowany. Zmiany, które zostały wprowadzone, nijak się mają do rzeczywistości i do poprawy jakości nadzoru nad bezpieczeństwem żywności. Brak skutecznych mechanizmów służących ujawnianiu nielegalnej działalno-

ści, prowadzonej przez podmioty zajmujące się produkcją żywności – już sam podtytuł działu jest po prostu przerażający. Czy mamy na to pomysły? Nie mamy. Suplementy diety to kolejny poruszony problem.

I dochodzimy jak gdyby trochę do punktu, który jest punktem spójnym dla wszystkich wymienionych problemów, ale nie tylko. Oczywiście przeczytałam cały ten raport i dla mnie, jeśli mamy z raportu wyciągnąć wnioski, są trzy elementy, które są niezbędne. Czyli absolutnie doprowadzenie do konsolidacji tych służb, które mówią nam o bezpieczeństwie, które dają nam bezpieczeństwo żywności, czyli konsolidacja głównie Inspekcji Weterynaryjnej z Państwową Inspekcją Sanitarną, a także z Państwową Inspekcją Ochrony Roślin i Nasiennictwa – o tym tutaj może się nie mówi, ale uważam, że też powinna być połączona. Plus Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Chodzi o konsolidację czy połączenie i stworzenie nowej inspekcji, w której zasobie będą wszystkie elementy odpowiedzialne za bezpieczeństwo żywności – to jest zasadnicza sprawa.

Druga sprawa to jest odpowiednie finansowanie, na co zwróciła uwagę Najwyższa Izba Kontroli. Proszę państwa, niedobory kadrowe wpływają także na problemy z realizacją zaplanowanych kontroli. Przyczynami są między innymi braki w zatrudnieniu. Cytuję państwu ze str. 31: „Duży (sięgający 70%) odsetek rozwiązywania umów o pracę na wniosek pracownika; niski odsetek przeprowadzonych naborów zakończonych zawarciem umowy o pracę (ponad 30%), przy czym w przypadku 56% ogłoszonych naborów nie złożono żadnej aplikacji". Nie ma chętnych do pracy w tych inspekcjach, ponieważ zarobki są małe, a obciążenia są coraz większe.

Nie jest oczywiście żadną tajemnicą, że jestem lekarzem weterynarii i zawsze te sprawy najbardziej leżą mi na sercu oraz najwięcej wiem o trudnościach lekarzy weterynarii. Proszę państwa, od sześciu lat krzyczymy, że jest zapaść finansowo-kadrowa. Ja nie mówię już i nie będę przypominała, bo naprawdę nie jest to miejsce na wyzłośliwianie się, ale zaraz po przejęciu władzy z 16 lekarzy wojewódzkich 13 lekarzy wojewódzkich zostało zwolnionych. Czy to jest dobra praktyka w sytuacji, kiedy nie ma chętnych do pracy i kiedy fachowcy są na miarę naprawdę największej, najważniejszej rzeczy? To lekarze wojewódzcy czy powiatowi są lekarzami z ogromnym doświadczeniem. Oni muszą pracować w Inspekcji Weterynaryjnej odpowiednią liczbę lat, to nie są młodzi ludzie z naboru.

Niemniej braki kadrowe są też związane z sytuacją, która się pojawiła w ciągu ostatnich lat, czyli z nadmierną liczbą obowiązków. Przypomnę państwu – to jest ASF, to jest grypa ptaków. A więc choroby, które pochłaniają ogromne ilości czasu tych inspekcji, a pieniądze za tym nie idą, etaty za tym nie idą. Wiem, że obietnica, którą złożył rząd, że 1500 etatów będzie dodatkowo, ma się nijak do rzeczywistości. Rozmawiając na korytarzu, powiedziałam: „Uwierzę, jak zobaczę", ponieważ od sześciu lat rząd obiecuje zwiększenie puli dofinansowania inspekcji, ale efekt jest taki, że nikt nie chce tam iść pracować, ponieważ to są za niskie stawki.

Następna rzecz. Coś, co pokazało ostatnie sześć lat – to nie tylko ASF, to także COVID-19. W moim przekonaniu – i chciałabym, żebyście państwo to przemyśleli – pandemia covid pokazała, że inspekcja sanitarna naprawdę powinna się zająć absolutnie chorobami zakaźnymi i tym, co jest związane z niebezpieczeństwem chorób zakaźnych dotyczących człowieka. Natomiast nadzór nad bezpieczeństwem żywności powinien być przekazany absolutnie do połączonej inspekcji, która będzie swego rodzaju spionizowaną policją żywnościową. Zresztą są to zalecenia Najwyższej Izby Kontroli – spionizowaną, dobrze opłaconą inspekcją.

Nie mogę zrozumieć, skąd biorą się takie bardzo duże opory poszczególnych inspekcji przed złączeniem się. Przecież kompetencje poszczególnych inspekcji nadal zostaną, bo żaden inspektor z Inspekcji Weterynaryjnej nie będzie zajmował się pozostałościami pestycydów, żaden pracownik inspekcji IJHARS nie będzie zajmował się chorobami zakaźnymi, bo poszczególni inspektorzy nie mają takich kompetencji. Natomiast połączenie tych instytucji może spowodować, że będzie wymiana informacji, nie będzie nie tylko walki między poszczególnymi inspekcjami, ale będzie jednolity system wymiany informacji.

Ważnym elementem, niebezpiecznym w moim przekonaniu, na który zwrócił uwagę NIK, jest między innymi wzrastająca liczba zgłaszanych zagrożeń niebezpieczną żywnością. Odnotowano wzrost liczby zgłaszanych powiadomień, wysłanych przez krajowy punkt kontrolny RASFF. W 2018 r. zgłoszono 131 takich przypadków. Przypomnę państwu, jeżeli są osoby, które nie zajmują się tym tematem – są to powiadomienia o niebezpieczeństwach na poziomie europejskim, to znaczy: „Uwaga, coś się dzieje". Dana grupa, partia np. żywności może być zanieczyszczona, niebezpieczna albo skażona. Takich powiadomień w 2018 r. było 131, z tego 42 powiadomienia o zagrożeniu. To wzrost w porównaniu z 2017 r., w którym było 87 powiadomień, i z 2016 r. – 74.

Wszystko to, biorąc pod uwagę zwiększającą się liczbę powiadomień, zmniejszającą się liczbę kontroli i niewydolność systemu, mówi nam o tym, że jest to absolutnie czerwone światło dla wszystkich, nie tylko dla rządzących, którzy powinni zająć się tym problemem. Ja naprawdę nie wiem, co leży u podstawy sytuacji, że poszczególni ministrowie nie potrafią przeprowadzić tego połączenia. Przypomnę państwu, że dwukrotnie został powołany pełnomocnik rządu do spraw bezpieczeństwa żywności i połączenia tych inspekcji. Pan Pinkas, raz przez 11 miesięcy, potem jeszcze chwilę, brał 11 tys. zł miesięcznie za stworzenie tego systemu. Wziął nagrodę od państwa za stworzenie tego systemu – i co? I nic, nadal nie ma takiej inspekcji.

Wzywam, proszę i mam prośbę, panie przewodniczący. Otóż chętnie przygotuję wraz z panem taką prośbę ponad podziałami, prośbę i dezyderat do ministra rolnictwa, ale też do rządu, że to ostatnia chwila, abyśmy wspólnie się tym zajęli, aby komisja sejmowa zajęła się łączeniem inspekcji. Chodzi o to, aby zająć się tym, co dla bezpieczeństwa żywności, dla rolników i dla producentów jest najważniejsze – sprawną inspekcją, która będzie pilnowała bezpieczeństwa żywności, nie będzie policją, która będzie męczyła rolników czy producentów, ale inspekcją, która przy pełnym zachowaniu bezpieczeństwa żywności i zasad będzie pomagała w jednolitym systemie nadzoru nad bezpieczeństwem żywności w Polsce.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Oczywiście pani przewodnicząca, zgadzam się z panią co do tego, że ten podział jest zasadny i dobrze by było go zrobić... Jeżeli mówimy o połączeniu inspekcji – nie podział, a połączenie inspekcji. Ale przypominam, że jako pierwsza pani minister Dorota Niedziela wtedy przygotowywała...

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Nie, nie byłam ministrem.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

To wiceministrem. I przygotowywała…

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Nie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

No, to może posłem partii rządzącej. Przygotowała pani program połączenia, i też się wtedy nie udało. Tak więc widzi pani minister, że to nie jest takie proste, jak się wydaje. Nie jest proste, pomimo że my w ramach Komisji Rolnictwa – myślę, że wszyscy – byśmy się z tym zgodzili. Jednak to nie jest takie proste, ale chociaż róbmy wszystko, żeby się udało.

Bardzo proszę, kto z państwa jeszcze chce zabrać głos? Pan poseł Plocke.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Czy ja mogę *ad vocem*? Tylko dla porównania.

Panie przewodniczący, w 2011 r. zostałam posłem. Byłam lekarzem weterynarii nigdy niezwiązanym z żadną administracją państwową. Oczywiście byłam też inspektorem przez pewien czas. I jako poseł – to była moja inicjatywa poselska – razem z inspekcjami i z osobami zainteresowanymi pisałam ustawę. Oczywiście tak ogromna ustawa powinna być ustawą rządową, ale przypomnę, że to był poselski projekt, który został złożony w 2014 r. W 2017 r., jak pokazała Najwyższa Izba Kontroli, projekt przeszedł przez Radę Ministrów. Wydaje mi się, że powinniśmy do niego wrócić.

Dlatego wzywam – i myślę, że dezyderat byłby takim wspomożeniem naszego głosu – żeby rzeczywiście wrócić do tej rozmowy i do tego projektu. Mamy jeszcze czas, żeby go przeprowadzić.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Mama nie pyta syna, czy się mył, tylko pyta, czy się umył. Ja mówię, że nie jest ważne, że pani pisała projekt, tylko czy pani napisała.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Tak.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Czy przeszedł projekt, czy nie przeszedł. No, widzi pani, że nie przeszedł projekt, bo do dziś go nie ma.

Pan minister Plocke, bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, panie przewodniczący, odnoszę wrażenie, że ranga naszej Komisji jest coraz słabsza, bo już nawet ministrowie odpowiedzialni za poszczególne działy nie uczestniczą w posiedzeniu Komisji. Nie ma więc nawet, z kim wymienić merytorycznych poglądów w tak ważnych kwestiach. Dzisiaj chociażby temat dotyka bezpieczeństwa żywności, a więc spraw istotnych dla wszystkich konsumentów w naszym państwie.

To jest rzecz, z którą zwracam się do pana przewodniczącego, żeby ministrowie mieli obowiązek uczestniczenia w posiedzeniach Komisji, dlatego że to żadna łaska, to jest obowiązek. W zasadzie nie wiadomo, do kogo kierować nasze uwagi i postulaty, skoro nie ma dzisiaj przedstawiciela rządu. Proszę państwa, nie dziwi fakt, że Najwyższa Izba Kontroli formułuje określone wnioski, wynikające z kontroli nad procesem bezpieczeństwa żywności w Polsce – to się powtarza i to od wielu lat. Natomiast trafnie i celnie Najwyższa Izba Kontroli opisuje, dlaczego tak się dzieje.

Otóż wiadomo, że na czele wszystkiego są ludzie i struktura, która jest odpowiedzialna za określone procesy. Widzimy – i to też nie jest żadne nowe odkrycie – że inspekcje odpowiedzialne za bezpieczeństwo żywności są rozproszone. Tutaj chciałbym wzmocnić głos pani przewodniczącej Niedzieli, żeby nasza Komisja podjęła jednak próbę, by skłonić rząd do prac nad powołaniem inspekcji. Wydaje się, że interes strategiczny państwa tego wymaga, bo za chwilę może się okazać, że to, co jest największą wartością, jeśli chodzi o nasz kraj… Nasze państwo to żywność, która jest eksportowana i żywność, która zabezpiecza nasze potrzeby. Mogą być problemy z eksportem żywności, kiedy nie będziemy mieli skutecznie działających inspekcji albo działającej inspekcji.

A więc, panie przewodniczący, chętnie się też dołączę do tego, żeby taki dokument skierować do rządu i do ministra rolnictwa, aby spróbować jeszcze raz rozpocząć prace nad powołaniem jednej struktury, która będzie miała w swoich rękach wszelkie kompetencje, które są związane z procesem przetwarzania, wytwarzania żywności i kontrolą nad tym procesem. Nie może być tak, że każdy na swoim odcinku coś sobie wyrywa – to musi być system, który będzie sprawny z punktu widzenia interesów państwa.

A to, co również mnie bardzo boli, to fakt, że od wielu lat postulowaliśmy jako nasz klub, aby zwiększać środki na działalność inspekcji – czy Inspekcji Weterynaryjnej, czy inspekcji jakości handlowej czy inspekcji sanitarnej. Chodziło o środki na etaty i generalnie na wynagrodzenia plus wyposażenie. Owszem, te środki były kierowane, ale one są w niewystarczającej wielkości, dlatego że nie wiemy dokładnie, jakie są potrzeby poszczególnych inspekcji. Gdyby była jedna struktura, pewnie mielibyśmy bardzo jednoznaczny obraz.

Dlatego też kończąc, chciałbym także zaapelować do prezydium Komisji, żeby spróbować jeszcze raz zainteresować rząd, przedstawić wyniki prac Najwyższej Izby Kontroli, które są niezadowalające – myślę, że nie tylko dla Komisji, ale także dla poszczególnych inspekcji i osób odpowiedzialnych w państwie za proces bezpieczeństwa żywności. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę, pan dyrektor Popławski.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Panie przewodniczący, jeszcze pan poseł chciał zabrać głos.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):

Ja też.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Jeszcze zdążą.

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krystian Popławski:

Krystian Popławski, Departament Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii od dwóch miesięcy.

Chciałem się odnieść do spraw, które tu były poruszane odnośnie do tego, co pani przewodnicząca mówiła o zwiększeniu liczby powiadomień RASFF. Proszę zauważyć, że taki proceder był, to jest bezsporne, i to wynika też z dokumentów NIK. Natomiast wiele z tych powiadomień to były powiadomienia wychodzące z Inspekcji Weterynaryjnej, co świadczy o tym, że ta inspekcja panuje nad sytuacją i jakby sama na siebie donosiła. Świadczy to o rzetelności działania tej inspekcji.

Natomiast proszę zobaczyć, co ostatnio wydarzyło się w Bułgarii, gdzie tamtejsza inspekcja bezpieczeństwa żywności nagminnie dawała komunikaty, że polski drób jest zakażony salmonellozą. Okazało się, że to były działania celowe pracowników tej inspekcji. W tej sprawie wystąpili europosłowie, skierowali pismo do pani Stelli Kyriakides.

Odnośnie do tego, co pani przewodnicząca powiedziała o tym, że są nielegalne uboje na użytek własny – to też są działania, które wykryła Inspekcja Weterynaryjna, nikt inny. Zatem inspekcja jednak w jakiś sposób działa w terenie i panuje nad sytuacją.

W tej chwili, dzisiaj rano było…

O, pan minister jest. Mogę kontynuować?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Lech Kołakowski:

Tak.

Dyrektor departamentu MRiRW Krystian Popławski:

Dzisiaj rano było spotkanie z panem posłem Sachajko odnośnie do badania na włośnie, gdzie też pewne sprawy będą doprecyzowane. Generalnie inspekcja chce, żeby zwiększyć precyzję tych badań, a posłowie chcą, żeby było tak, jak było. Ale to jest szczegół.

Nie poruszyliśmy jeszcze sprawy antybiotyków, bo to było w raporcie. Otóż do 2030 r. Polska ma o 50% zmniejszyć ilość antybiotyków w żywności, a w obecnej chwili jest drugim po Hiszpanii krajem, który używa tak dużo antybiotyków. Rada Ministrów przyjęła ustawę o Inspekcji Weterynaryjnej, zmieniając prawo o produktach medycznych. Będziemy wprowadzać elektroniczną książkę leczenia zwierząt razem z izbą, która musi nam pomóc. To jest jedna sprawa – będzie kontrola nad tym procesem.

Druga sprawa. Potem może prezes izby też się wypowie. To izba współdziała z rządem w przeprowadzaniu szkoleń, jak leczyć zwierzęta, nie używając dużej ilości antybiotyków. W pewnym zakresie jest to możliwe w początkowych stadiach choroby; a gdy już jest poważna sprawa, to niestety trzeba zastosować antybiotyk.

Była mowa o tym, że żywność jest jakoby niebezpieczna. Nie może być niebezpieczna, skoro jest sprzedawana do krajów europejskich, jest poszukiwana i nie ma tutaj jak gdyby problemów. A raczej są pewne działania, takie jak ze strony bułgarskiej, żeby tę żywność zdyskredytować.

Przedstawiono tu jeden pozytywny aspekt, o którym powiedzieli zarówno pani przewodnicząca, jak i NIK – że w 2016 r. i w 2017 r. były prowadzone przez rząd działania. Rzeczywiście 30 maja 2017 r. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i ustawach wdrażających. Nikt z ekspertów, którzy na zaproszenie brali udział w spotkaniach, temu projektowi nic nie zarzucił, ten projekt

właśnie jest spójny, jednolity i przejrzysty. Projekt trafił do Sejmu, ale to już jest poza moją kompetencją i rządu, by się wypowiadać. Trafił do Sejmu – i jest. Nie wiem, czy w obecnej sytuacji, kiedy rząd naprawdę boryka się z pomocą humanitarną… Zresztą nie tylko rząd, bo wiem, że izba też. Teraz jest też problem spraw leków weterynaryjnych, bo tego brakuje. Myślę, że w najbliższych miesiącach ta sprawa jest… No, mamy inne rzeczy do zrobienia. Natomiast cały czas ten projekt jest, prawda?

Tu jedna rzecz mnie zastanowiła, a mianowicie pan dyrektor z NIK powiedział, że ta inspekcja ma być podległa pod ministra zdrowia. Ze wszystkich dokumentów wynika, że w Europie tego typu jednolita inspekcja podlega pod ministra rolnictwa albo sytuacja jest mieszana. Jedna z uczelni warszawskich – SGGW – powiedziała, że powinna to być inspekcja podległa pod premiera, żeby zwiększyć jej rangę. Myśmy tę sprawę w 2017 r. rozważali. Te pomysły podległości pod premiera w niektórych krajach europejskich upadły – na Litwie, w Estonii, w Kosowie – ale krajach nieeuropejskich też to tak zrobiono.

Jedyna uczelnia, która była za tym, żeby inspekcja podlegała pod ministra zdrowia, to był Poznań. Radziłbym państwu z Poznania zapoznać się z programem studiów – zarówno weterynaryjnych, jak i medycznych. Na studiach medycznych nie znajdziecie państwo tego systemu, a więc wykładów z systemu HACCP, o którym mówił pan dyrektor z NIK, ani z GHP i GMP – to też nie jest wykładane w zakresie kontroli żywności. Lekarze medycyny nie mają praktyki w rzeźniach ani w zakładach jajczarskich czy drobiarskich, w zakładach nadzoru żywności. A zatem już z programu studiów wynika, że studenci weterynarii są zawodowo przygotowani do nadzoru nad zakładami, czyli potrafią ten zakład skontrolować. Natomiast lekarze medycyny zajmują się diagnostyką ludzką i leczeniem chorób u ludzi.

Aha, jeszcze odnośnie do stwierdzenia, że nie ma środków. Otóż pani przewodnicząca powiedziała, że uwierzy, jak to zobaczy w praktyce – chciałem poinformować, że jest 1519 nowych etatów, z czego 604 etaty w pierwszej fazie. To jest na zwalczanie chorób i brexit, a potem 915 to są dodatkowe etaty na wzmocnienie struktur. To nie są tylko same etaty, ale też podwyżki, czyli od 1 lipca 2022 r. przeciętnie po około 1269 zł. A jest jeszcze taka rzecz, że przewidziano na każdy nowy etat miesięcznie, to jest z tej drugiej puli 915 etatów, wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 7999 zł, prawie 8 tys. zł. To jest naprawdę dużo. Może jest to bulwersujące, bo ci, którzy w tej chwili pracują w inspekcji, nie zarabiają takich pieniędzy, ale jak rozmawiałem z głównym lekarzem, to od początku będą robione nabory na te stanowiska.

Zdajemy sobie sprawę z jeszcze jednej rzeczy, że są etaty dla powiatów na granicy, dla Głównego Inspektoratu, natomiast trochę zapomniano o województwach i o ZHW, ale ta sprawa jest w tej chwili rozważana, żeby przesunąć środki, bo ludzie z wojewódzkich inspektoratów uciekają. Natomiast jeżeli to by było zrealizowane, to naprawdę byłby to duży postęp i ludzie nie uciekaliby z inspekcji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Witam pana ministra Lecha Kołakowskiego, który do nas przybył. Pan minister zabierze za chwilę głos.

A w tej chwili odniosę się krótko do słów pana posła Plocke oraz pani przewodniczącej Niedzieli. Tak krótko – po co była ta agresja?

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Agresja? Chodziło o to, żeby pan minister przybył.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pan minister mówił, że się spóźni parę minut i przybył. Ta agresja w ogóle nie była potrzebna.

Panie ministrze, bardzo proszę. Oddaję panu głos, panie ministrze.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Panie przewodniczący, takiej informacji nie było. Przepraszam.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Nie było takiej informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Lech Kołakowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, przepraszam, ale są też problemy logistyczne. Bardzo przepraszam, dopiero udało mi się dotrzeć.

Szanowni państwo, zostało przedstawione w sprawie stanowisko ministra rolnictwa. Jest ono właściwe, sami państwo widzicie, borykamy się z bardzo wieloma sprawami chorób zakaźnych, są sprawy bieżące. Natomiast jednoznacznie chcę podkreślić, ocenić właściwą pracę Inspekcji Weterynaryjnej i podziękować weterynarii na wszystkich szczeblach za ich wielką pracę. Środki są sukcesywnie zwiększane, tak jak zostało to przedstawione. Weterynaria i inspekcje czynią wszystko, aby żywność była zdrowa, bezpieczna dla Polaków, jak również na eksport. Naszą rolą jest też zapewnienie bezpieczeństwa żywności dla Polski i Polaków, w szczególności w tym bardzo trudnym okresie.

Panie ministrze, w konkluzji przedstawiam to wystąpienie pana dyrektora jako stanowisko ministra rolnictwa.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

„Panie przewodniczący" chyba miało być.

Bardzo proszę, pan poseł Stefan Krajewski.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, dziękuję, panie ministrze, za te zapewnienia i obietnice. To jest ważne, ale mówimy wszak o raporcie, który omawiamy i z którego jasno wynika, że tego nie było. Czy niczego nas nie nauczyły sytuacje związane z rozciągnięciem ASF przez handlarzy obracających trzodą w województwie podlaskim, później w województwie podkarpackim? Czy niczego nas nie nauczyło Kalinowo pod Ostrowią Mazowiecką, czy niczego nas nie nauczyły ataki ze strony chociażby Czech? Przecież to jest naprawdę dla nas skrajnie niebezpieczne. Dla nas, dla kraju, który chlubił się tyle lat żywnością i jej jakością.

Dzisiaj tu nikt nie mówi, że ci pracownicy źle pracują, tylko są niedobory kadrowe, o których mówiliśmy już od dawna. Mówiliśmy o tym, że zwalniani byli ci ludzie, którzy mieli naprawdę ogromną wiedzę i doświadczenie, tylko dlatego, że nie byli z tego zaciągu czy z innego. Przecież mamy konkretne informacje, że zatrudniano osoby z wykształceniem pokrewnym, bo ja rozumiem, że zootechnik, technolog żywności, agronom może tam pracować. Ale mamy również osoby z wykształceniem całkowicie odmiennym: magister wychowania fizycznego, magister filologii polskiej. A to jest naprawdę bardzo odpowiedzialna i ważna działka. Bezpieczeństwo żywności to jest ważny obszar właśnie w dobie tych wszystkich wyzwań.

Dzisiaj jest następna kwestia, czyli zabezpieczenie żywności dla Polski w obliczu wojny na Ukrainie oraz odpowiednie zadbanie o właściwy nadzór nad tym obszarem. Odpowiednie środki muszą się znaleźć, bo słyszymy „lipiec 2022 r.", a za chwilę może się pojawić teza, że są inne wydatki, a te pieniądze niekoniecznie tam trafią. Musimy rozwiązać wyzwania, które są przed nami. Dzisiaj historycznie możemy się rozliczać – sukces ministra rolnictwa jest taki, że w historii nigdy nie było tylu wiceministrów. Dobrze, że pan minister Kołakowski dotarł na posiedzenie Komisji, bo już myśleliśmy, że nikogo nie będzie, a te kwestie to jest dla nas obszar szczególnie newralgiczny i ważny. I to musimy zmienić.

Jeśli chodzi o łączenie inspekcji – tyle się mówiło o „Strategii od pola do stołu", a dzisiaj nie ma możliwości, żeby je połączyć? Ja wiem, jak ważne są te etaty i kolejni, jeszcze powoływani pełnomocnicy do spraw różnych i zbytecznych. Jednak obecnie musimy wspólnie wypracować dobre rozwiązanie, które będzie dawało taką nadzieję, że polska żywność nie będzie zagrożona i te ataki, o których słyszeliśmy – czy ze strony Czech, czy ze strony Bułgarii, czy ze strony innych państw – zostaną odparte. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, bardzo się cieszę, że rozmawiamy dzisiaj na temat bezpieczeństwa żywności oraz na temat kwestii marnowania żywności, bo z pewnością są to tematy niezwykle, niezwykle istotne.

Cieszę się także, że pan minister Kołakowski do nas doszedł, bo chciałam podpytać o rekomendacje, które zaprezentowała Najwyższa Izba Kontroli, jeśli chodzi o bezpieczeństwo żywności, czyli Państwową Inspekcję Bezpieczeństwa Żywności, edukację i kampanie informacyjne, badania nad negatywnymi skutkami, poszerzenie nadzoru farmaceutycznego. Czy te rekomendacje NIK będą wdrażane w najbliższej perspektywie czasowej? Czy trwają prace nad takimi projektami ustaw rządowych? A także chodzi o rekomendacje w kwestii marnowania żywności. W tym obszarze mamy dwie mocne rekomendacje, czyli stworzenie kompleksowego systemu kontroli i zapobiegania marnowaniu żywności – bo to szwankuje, tak jak Najwyższa Izba Kontroli to przedstawiła – oraz kampanie społeczne o skutkach marnowania żywności.

Zwracam się do państwa z Najwyższej Izby Kontroli i chciałam dopytać. Wiem, że te raporty skupiają się głównie na rozwiązaniach systemowych i na kwestiach, jak te kontrole funkcjonują, jak powinny funkcjonować w przyszłości. Być może będą państwo jednak pamiętać z tych badań, jaka była skala przypadków fałszowania żywności, a także jaka była skala szkodliwego wpływu tworzyw sztucznych? Pytam, bo wydaje mi się, że to są duże zagrożenia, jeśli chodzi o bezpieczeństwo żywności w Polsce. A więc jak to procentowo mniej więcej wyglądało? Jakie byłyby rozwiązania, żeby tym zjawiskom zapobiec?

Jeszcze jedno pytanie dotyczące marnowania żywności. W pełni zgadzam z państwa diagnozą i z proponowanym rozwiązaniem, że potrzebna jest szeroka kampania społeczna, kampania uświadamiająca, jakie są skutki gospodarcze, zdrowotne, środowiskowe, a także finansowe marnowania żywności. A czy były być może prowadzone w toku prac badania – albo są państwo zaznajomieni z informacją, czy były prowadzone takie badania – świadomości społecznej w ogóle co do problemu marnowania żywności? Mam wrażenie, że edukacja i świadomość społeczna istnienia problemu są kluczowe, by móc po prostu prowadzić takie kampanie społeczne oraz wiedzieć, od jakiego punktu zaczynamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Wojciechowska.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, problem jest olbrzymi i pomimo tych trudnych czasów, w których w tej chwili się znajdujemy, nie należy tego lekceważyć w żaden sposób. Dziękuję, podpisuję się pod wszystkim, co powiedzieli moi koledzy, co powiedziała szczególnie pani przewodnicząca. Dziękuję za to, że oni w ogóle są, za pracę w tej Komisji, za ich działania i za ich odpowiedzialność, bo praca w tej Komisji jest niezwykle trudna ze względu na to, że państwo po prostu nie słuchacie głosów opozycji. Państwo nie słuchacie uwag i propozycji, stąd to wszystko jest w bardzo trudny sposób wdrażane, bo ta praca jest mało skuteczna. Bardzo dziękuję za ich naprawdę ciężką, ciężką pracę i za to, że na szczęście nie rezygnują – za to, że są.

To jest właściwie ostatni moment, żeby uporządkować sytuację, bo stoimy przed kolejnym zagrożeniem wprowadzenia na nasz rynek niebezpiecznej żywności. Proszę państwa, żywność, bezpieczeństwo żywności to jest nasz byt. Żywność jest niejako naszym paliwem, bo dobra i zdrowa żywność oznacza dobre funkcjonowanie człowieka. Nie wolno tego w żaden sposób lekceważyć; lekceważenie tego powinno być zagrożone wysokimi karami. Zła żywność w reakcji łańcuchowej – to jest później służba zdrowia, przekłada się to na pracę służby zdrowia, zachorowania, leczenie, a nawet chodzi o nasze życie. Proszę zobaczyć na nasze młode pokolenia, na ich zwiększający się brak odporności na wszelkiego rodzaju choroby i wirusy, rozregulowane procesy rozwoju organizmu. Nie będę już tutaj wchodziła w szczegóły, ale dzieją się anomalie w naszym życiu, w rozwoju młodych ludzi.

Rzeczywiście brak jest organizacji pracy, brak wprowadzenia systemu podziału kompetencji, współpracy pomiędzy organami kontrolującymi. Przede wszystkim powinniśmy się skupiać na bardzo ostrych i rygorystycznych kontrolach, dlatego że kampania medialna oczywiście jest niezbędna i jest potrzebna, ale ludzie kupując żywność, zwracają w największym procencie uwagę na jej cenę. Ludzie kupują po prostu to, na co ich stać, a więc handel radzi sobie doskonale z niemarnowaniem żywności, bo po prostu obniża cenę w ostatni czy przedostatni dzień, kiedy kończy się termin przydatności produktu do spożycia. Natomiast ludzie korzystają z okazji i kupują znacznie więcej. Zakupy są zwiększone i później jest tak, że ta żywność jest marnowana już w gospodarstwie domowym.

A więc powinniśmy się skupić przede wszystkim na bardzo mądrej, rozważnej i skoordynowanej kontroli nad bezpieczeństwem naszej żywności i nad marnowaniem naszej żywności.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Ajchler.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):

Apeluję o to.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne koleżanki i koledzy, szanowni państwo, otóż bezpieczeństwo żywnościowe, zapewnienie bezpieczeństwa to chyba najważniejsza rola służb państwa w stosunku do Polaków, do konsumentów w ogóle, nie ma ważniejszej roli. Kupujący, żyjący w naszym kraju ludzie, my wszyscy, musimy mieć pełne zaufanie albo powinniśmy mieć pełne zaufanie do służb, które to reprezentują i dbają o bezpieczną żywność.

Przepływ masy towarowej bardzo się zmienił w ostatnich latach. Chcę powiedzieć, że kiedy były granice Polski, gdy nie należeliśmy do Unii Europejskiej, to można było te wszystkie badania czy większość tych badań przeprowadzać na punktach granicznych, a dzisiaj dzieje się to w powiatach. Masa towarowa wchodzi na teren naszego państwa i są różne możliwości, różne rzeczy mogą się wydarzyć.

Chcę powiedzieć, że kiedy słyszymy, iż lekarzy weterynarii jest za mało, a wiemy o tym wszyscy dobrze, że lekarzy weterynarii zawsze było za mało, to jest pytanie – ilu lekarzy to jest wystarczająca liczba? Można zadać następne pytanie: czy ilość na przykład masy towarowej w stosunku do liczby prób, wykonanych na różne czynniki, jest wystarczająca? Powtórzę raz jeszcze: czy liczba prób wykonanych przez nasze służby w stosunku do wielkości masy towarowej, do wpływu towarów, jest wystarczająca? Trudno oczekiwać od służb, które by powiedziały, że nie jest wystarczająca. Możemy mieć najwyżej podejrzenia w stosunku do małej ilości czy kłopotów ze służbami w inspekcjach, w Inspekcji Weterynaryjnej i w innych jednostkach, że coś takiego ma miejsce, ale nie może nasze społeczeństwo utracić wiary, że nasz produkt, nasze produkty żywnościowe, dystrybuowane na terenie naszego kraju, nie spełniają warunków bezpieczeństwa.

Sprawa antybiotyków, bezpieczeństwa żywności i ich oddziaływania. Muszę powiedzieć, że w niektórych przypadkach – ja tak obserwuję i myślę, że państwo też – to są fobie. W niektórych przypadkach to są fobie, wywołane przez dziennikarzy, przez inne gremia. Podam państwu przykład. Kiedyś można było stosować wirginiamycynę, antybiotyk selektywnie odpowiedzialny czy leczący choroby układu oddechowego, wielkości 50 ppm, do 50 ppm. To powodowało, że profilaktycznie można było leczyć choroby płuc i oczywiście wpływało też stymulacyjne na liczbę porodów prosiąt od macior. Zlikwidowano ten przepis, możliwość stosowania tegoż antybiotyku. Wiecie państwo, jaki był skutek tego działania? Skutek był taki, że liczba innych antybiotyków wzrosła siedmiokrotnie, 700%. Niejednokrotnie wylewamy dziecko z kąpielą, stosując pewne nieprzemyślane do końca przepisy na bazie fobii, bo antybiotyk szkodzi.

Antybiotyki się stosuje, kiedy nie używa się profilaktyki, stosuje się dywanowo u zwierząt, są różne urządzenia do picia, które powodują łatwość stosowania antybiotyków. Oczywiście trzeba przestrzegać określonych zasad karencji, biodegradacji tych wszystkich produktów, których używamy. Ale ostrożnie z antybiotykami, jeśli chodzi o ich eliminację, ze względu na to, że to są zwierzęta, które nie żyją tak jak my, ludzie – dwie osoby na 100 m^2, czy jeszcze niejednokrotnie więcej, tylko rzeczywiście w przypadku trzody jest jedna sztuka czy dwie na 1 m^2 w zależności od wagi. To jest jedna sprawa, proszę państwa.

Drugie pytanie, które chcę zadać… Kolejny temat do poruszenia to jest marnowanie żywności. W sposób świadomy służby europejskie lekarzy weterynarii żywnościowych przerwały łańcuch odpadów żywnościowych od ludzi z więzień czy z innych jednostek zgrupowanych, żeby nie można było, nazwijmy to, zużywać tych odpadów do żywienia zwierząt. Nie wiem, czy to jest taki dobry przepis, czy nie należałoby się nad tym pochylić. Mamy w tej chwili tyle nowoczesnych urządzeń do dezynfekcji, do uzdatniania, do konserwacji, że głowa boli. Czy nasze służby nie powinny się tym zająć? Chodzi o to, że często „dobra", przeterminowana żywność – w cudzysłowie „dobra" – mogłaby służyć w wielu przypadkach, nazwijmy to tak, jako produkt paszowy. Diametralnie od tego odstąpiono. Położyłem tę kwestię na stół pod rozwagę ludzi, którzy na ten temat decydują.

A zatem bezpieczna żywność, proszę państwa, temat może być bardzo szeroko i głęboko rozstrzygany. Ja zadaję jednoznaczne pytanie, czy mamy wystarczającą liczbę prób w stosunku do masy towarowej, która wpływa do naszego kraju w poszczególnych powiatach, w poszczególnych miejscach? Pomimo tego, że mamy w tej chwili doskonalsze urządzenia, które szybciej dokonują odczytu i wskazania takich wskaźników, jakich nie było 20–30 lat temu, to jest to chyba pytanie wiodące. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa parlamentarzystów chciałby zabrać głos?

Pani przewodnicząca, bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Tylko jeszcze uzupełniając, bo oczywiście mam tych przemyśleń bardzo dużo, ale to byłoby za długo mówić. Chciałabym tylko przypomnieć, że na str. 30 raportu jest bardzo wyraźnie opisane, iż największy problem z obsadą kadrową miała Inspekcja Weterynaryjna. Ogólna liczba osób zatrudnionych w Inspekcji Weterynaryjnej – ogólna, nie tylko lekarzy weterynarii – między 2017 r. a 2018 r. spadła prawie o 1,5%, ale liczba zatrudnionych lekarzy spadła o prawie 6,5%. Chcę państwu przypomnieć, że to jest 2017 r., 2018 r., a od 2016 r. mówiliśmy o zapaści finansowo-kadrowej.

Jeśli w tym czasie, w następnym roku, liczba lekarzy weterynarii pracujących w inspekcji zmniejsza się o 141, to proszę się naprawdę nie dziwić, panie dyrektorze, że opowieści o tym, iż mamy 1500 etatów, są bardzo ładnie brzmiące. Natomiast proszę się nie dziwić, że czekam na to, żeby te nabory rzeczywiście się wydarzyły, bo przypomnę panu, że w tamtym roku przyjęliśmy, przyjęliście państwo łącznie tylko 104 lekarzy weterynarii, a na tę liczbę lekarzy, którzy ogólnie zrezygnowali z pracy, to jest po prostu bardzo mało. Dlatego zwróciłam uwagę na to, że jeśli państwo nie podwyższą stawek, w których lekarze będą zarabiać, to naprawdę będzie ciężko, tym bardziej że obciążenia Polskim Ładem i inflacją spowodują, iż rzeczywista ilość tych pieniędzy, o których mówicie, będzie mniejsza. Mówmy tutaj o stawkach netto, a nie brutto. To po pierwsze.

A co do konsolidacji to chciałam jeszcze powiedzieć, że oczywiście możemy się spierać, pod jakiego ministra byłaby podległość tej inspekcji. Wydaje się jednak być najbardziej rozsądnym i przez tyle lat dyskutowanym rozwiązaniem, że taka skonsolidowana inspekcja najbezpieczniej byłaby rzeczywiście umiejscowiona bezpośrednio pod premierem. Byłaby umiejscowiona podobnie jak UOKiK, który też jest instytucją osobną. Wtedy nie mówilibyśmy o wpływie jakby producentów, czyli ministra rolnictwa, jak również ministra zdrowia oraz o kompetencjach, które z tego wynikają.

Jeszcze na koniec chciałabym tylko dodać dla uzmysłowienia sobie tych działań, z którymi nie możemy jakby sobie poradzić, że z 27 krajów Unii Europejskiej 22 kraje,

to jest 81%, mają model z jednym organem właściwym do spraw bezpieczeństwa żywności. Tylko 5 krajów nie ma takiego modelu. Stwierdzenie Najwyższej Izby Kontroli, że „Polska była jednym z nielicznych krajów Unii Europejskiej, które nie poczyniły znaczących kroków konsolidacyjnych struktury systemu i zachowuje system wieloinstytucjonalny", wydaje mi się zasadniczym uzasadnieniem, że powinniśmy to zmienić.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan dr Mastalerek.

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Marek Mastalerek:

Marek Mastalerek, prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni goście, po pierwsze chciałem wyrazić wdzięczność i uznanie Najwyższej Izbie Kontroli, że zajęła się tak ważnym dla nas tematem, o którym samorząd lekarsko-weterynaryjny nie pierwszy i nie ostatni raz informował na posiedzeniach komisji sejmowych chyba od 2005 r., kiedy zaczął się właśnie ten problem, jak usprawnić działanie poszczególnych inspekcji czy też wspólnej inspekcji nad bezpieczeństwem żywności w Polsce.

Chciałem tylko przypomnieć, że bezpieczeństwo żywności to jest dział szerszego zagadnienia, jakim zajmują się lekarze weterynarii w Polsce, a mianowicie weterynaryjnej ochrony zdrowia publicznego. Chciałem jeszcze dodać, że oprócz tego zajmujemy się zwalczaniem chorób zakaźnych, z czego choroby zakaźne w 70% są zoonozami, a więc przenoszą się z ludzi na zwierzęta i odwrotnie, ale nie tym się dzisiaj zajmujemy. Chcę na bazie tego powiedzieć, że w Komisji Europejskiej do spraw bezpieczeństwa żywności weterynaria jest przypisana do Dyrekcji Generalnej SANTE, czyli zdrowia i ochrona konsumenta.

Oczywiście jeśli chodzi o przynależność do poszczególnych ministerstw, to Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna też od wielu lat postuluje, żeby ta przyszła instytucja bezpieczeństwa żywności była niezależną instytucją, spionizowaną i podległą bezpośrednio pod premiera, właśnie z tych względów, o których tutaj była mowa, żeby nie było to związane z żadnymi ministerstwami, które są związane z komercją, z przemysłem itd.

Jeśli chodzi o łączenie inspekcji. Proszę państwa, oczywiście łączenie inspekcji to jest jedna rzecz, ale najważniejsze jest to, żeby połączyć inspekcje, które są silne i sprawnie działające, bo połączenie inspekcji w zapaści nie jest receptą i lekarstwem na działanie jednej inspekcji. Każda inspekcja z osobna ma problemy, a Inspekcja Weterynaryjna szczególnie – dzisiaj były przytoczone dane na temat zwalniania się pracowników. Przypomnę, że z zeszłego roku mamy dane, iż z inspekcji ubyło 10% lekarzy weterynarii. Zapaść, która już była i wydawała się niemożliwa do uniesienia, jest więc jeszcze głębsza.

Otóż inspekcja ma około 5 tys. pracowników czy 5,5 tys. pracowników, a wśród nich pracuje już tylko 1800 lekarzy weterynarii, czyli wysycenie lekarzami weterynarii, a są to jedyni merytoryczni pracownicy, jest bardzo niskie. W związku z tym czytałem również raporty NIK oprócz tego raportu, który państwo przedstawili, czyli tego megaraportu, także raporty o sytuacji w poszczególnych województwach. Na przykład w woj. lubuskim, gdzie NIK skontrolowała zwalczanie ASF, pokazano, jak ogromny wysiłek włożyła w to Inspekcja Weterynaryjna i że działała po prostu świetnie, ale nie była w stanie podołać tym zadaniom, które na nią spadły, bo nie było po prostu kim działać. A więc to był tak naprawdę największy problem – znowu sprawy kadrowe i finansowe.

Chciałem też wyrazić wdzięczność i podziękować, bo chyba symbolem tego, co się dzieje w tej chwili w Ministerstwie Rolnictwa, jest przywrócenie nazwy departamentu z jakichś tam kolejnych nazw, których nawet nie pamiętam – znowu jest to Departament Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii. A to, że ranga departamentu spadła, było też odzwierciedlone w nazwie, był to chyba departament hodowli czy coś takiego.

W związku z tym proszę państwa, są zapowiedzi w ministerstwie i są konkrety, a konkretem jest to, że przeznaczono dodatkowo 75 mln zł na Inspekcję Weterynaryjną – i na powiatową, i na inspekcje wojewódzkie itd. Oczywiście cały czas dogadujemy z głównym lekarzem weterynarii konkrety i szczegóły. To nie jest oczywiście takie proste, żeby od razu w prosty sposób wszystko załatwić, ale pieniądze są, pomysły są i zoba-

czymy, co się z tego urodzi. Etat, który został zaproponowany, też nie jest zły. Mam taką nadzieję, że do końca roku okaże się, iż lekarzy weterynarii w inspekcji przybywa.

Niemniej został nam bardzo poważny obszar, bo przypominam, że inspekcja nie działa tylko za pomocą swoich własnych pracowników. Otóż jest około 6 tys. lekarzy weterynarii, tak zwanych lekarzy urzędowych, którzy pracują jako prywatni lekarze weterynarii, ale dostają wyznaczenia przez powiatowego lekarza weterynarii, żeby wykonywali czynności, z którymi inspekcja nie jest w stanie sobie poradzić z przyczyn organizacyjnych czy właśnie kadrowych. W związku z tym ci lekarze są wyznaczeni do różnego rodzaju nadzorów nad badaniem zwierząt rzeźnych i mięsa, ale również nadzoru nad produkcją jaj konsumpcyjnych, miodu, mleka itd., a więc wszystkich produktów pochodzenia zwierzęcego. W związku z tym ci lekarze wykonują czynności w imieniu powiatowego lekarza weterynarii. A teraz zarówno inflacja, jak i Polski Ład, jak i wcześniej przez kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat niepodnoszone stawki w wynagrodzeniach spowodowały, że ta działalność stała się również całkowicie zagrożona po prostu całkowitą nieopłacalnością.

Lekarze weterynarii, ci właśnie wyznaczani, są na skraju wyczerpania, również nerwowego i organizacyjnego, bo po prostu zaczęły to być tak śmieszne stawki, że nie możemy po prostu dłużej tego tolerować. Mamy, nie wiem, stawkę za godzinę pracy lekarza poniżej 9 zł, a przypominam, że najniższa krajowa to jest 18 zł z groszami. Mamy jakieś opłaty, które są kuriozalne. Ja to powtarzam cały czas, ale z Arabii Saudyjskiej zamówiono w Polsce badanie 10 sokołów. Każdy ptak był wart 10 tys. euro, leciały swoim własnym samolotem bez ludzi, a Inspekcja Weterynaryjna wzięła za zbadanie jednego sokoła 70 groszy. Takich właśnie przykładów mamy mnóstwo.

To jest kolejny etap, który rozpoczęliśmy z Departamentem Bezpieczeństwa Żywności, z panem wiceministrem. Chodzi o rozmowy na temat tego, że koniecznie trzeba pochylić się nad tymi sprawami, bo one już dawno dojrzały do rozwiązania, a w tej chwili jest to problem co najmniej palący. Lekarze weterynarii zapowiadają, że nie będą nawet protestować, po prostu po cichu odchodzą również z tej pracy. W Kutnie, w największym zakładzie ubojowym, do niedawna pracowało ponad 100 wyznaczonych lekarzy weterynarii. W tej chwili jest już tylko 52 lekarzy i szykują się do odejścia.

Sytuacja jest właśnie taka. Warto jeszcze raz podkreślić, że nie tylko łączenie, nie tylko dobre ustawy są istotne, jeśli chodzi o bezpieczeństwo żywności. Przede wszystkim niech te służby, te inspekcje wejdą tam zorganizowane, z własnymi pieniędzmi, żeby po prostu byli przede wszystkim fachowi i kompetentni pracownicy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan Witold Solski zdalnie.

Lobbysta Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Samozatrudnionych „wBREw” Witold Solski:

Dzień dobry. Witam (*niesłyszalne*). Widać zmiany kadrowe (*niesłyszalne*) i są zatrudnione… (*niesłyszalne*).

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Słabo pana słychać.

Lobbysta Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Samozatrudnionych „wBREw” Witold Solski:

Chciałbym państwu (*niesłyszalne*).

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Jeżeli tak będzie, jeżeli nic to nie poprawi, to w ogóle pana nie słychać.

Lobbysta Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Samozatrudnionych „wBREw” Witold Solski:

Teraz mnie słychać?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Może troszkę. Nie, nie uda się, nie słyszymy pana. Myślę, że jakby pan spróbował wyłączyć może obraz i zostawić sam głos.

Lobbysta Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Samozatrudnionych „wBREw" Witold Solski:

Dobrze. Wyłączyłem obraz *(niesłyszalne)*. Halo?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

No nie, bardzo rwie pana głos, nic nie słyszymy.

Lobbysta Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Samozatrudnionych „wBREw" Witold Solski:

No, ja z tej strony mam dosyć dobre połączenie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę, niech pan próbuje.

Lobbysta Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Samozatrudnionych „wBREw" Witold Solski:

Spróbujemy jeszcze raz. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Witold Solski, Ogólnopolski Związek Zawodowy Samozatrudnionych (*niesłyszalne*).

Przypominam, że (*niesłyszalne*) politycy (*niesłyszalne*)…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo pana przepraszam, ale nie nic z tego nie będzie, bo naprawdę nic nie słyszymy. Zrywa połączenie.

Lobbysta Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Samozatrudnionych „wBREw" Witold Solski:

Rozumiem. W tej sytuacji trudno, dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Przepraszamy, ale to naprawdę nie ma sensu, bo słyszymy co trzecie, czwarte słowo.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Pani przewodnicząca, proszę bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Chciałabym wrócić do kwestii kolejnego powrotu tematu antybiotyków, o którym mówiliśmy. Nie tylko z raportu wynika, że rzeczywiście jesteśmy drugim krajem w Europie co do ilości używanych antybiotyków. Najwyższa Izba Kontroli nie mówi o zasadności podawania leków, tylko o ilości. Właściwie okazuje się, że nieskuteczność nadzoru była konsekwencją przede wszystkim modelu nadzoru – brak „właściwych narzędzi prawnych do rozwiązań organizacyjnych, a także niedopracowanie zasady racjonalnego i bezpiecznego stosowania antybiotyków ze względu na brak ogólnopolskiej platformy bazy danych o użyciu antybiotyków lub obowiązku raportowania organom nadzoru faktu stosowania antybiotyków".

W 2020 r. zwróciłam się z interpelacją, dotyczącą ilości antybiotyków i jakości oraz działań w tworzeniu takiej platformy, a także zadałam wiele innych pytań. Dostałam odpowiedź, dlatego mam pytanie, bo to było w 2020 r. Według wszystkich wskazań rozporządzenie Parlamentu Europejskiego z 11 grudnia 2018 r. w sprawie weterynaryjnych produktów leczniczych i uchylające dyrektywę przewiduje, że stworzy się takie dane i że w dwa lata od wejścia w życie rozporządzenia będą „dane do gatunku kategorii zwierząt wymienionych w decyzji", czyli to powinniśmy wiedzieć. Na czym polega problem?

My tak ogólnie wiemy, ile antybiotyków sprzedają hurtownie, bo mają to obowiązek raportować, ale nikt z nas nie wie i państwo też nie wiecie, gdzie te antybiotyki są używane, w jakich procentach są używane, w jakich hodowlach i dla jakich gatunków zwierząt dokładnie. To, że ilość antybiotyków w hodowli jest znacznie większa niż ilość używanych antybiotyków dla ludzi, wynika z danych, które mamy.

Natomiast mam pytanie też do pana ministra, na jakim etapie jesteśmy ze stworzeniem takiej platformy, która pokazywałaby nam i byłaby bardzo, bardzo przejrzysta

co do ilości antybiotyków używanych w danych hodowlach i dla danych gatunków zwierząt? To jest największy problem? Czy te prace są prowadzone?

Jak wynika z informacji, które otrzymałam, to tylko dane o antybiotykoodporności idą do Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach. Myślę, że to jest tak duży instytut, że mógłby stworzyć platformę, czy z pomocą państwa stworzyć platformę, która mogłaby i dawałaby nam większą świadomość i wiedzę, jak i gdzie są stosowane antybiotyki – bez dyskusji o tym, czy powinny być, czy nie powinny być stosowane. Oczywiście chore zwierzęta dostają leczenie antybiotykowe, jeżeli są takie wskazania, ale wzrastająca ilość antybiotyków jest niepokojąca. Myślę, że aby utrzymać swoją markę zdrowej i bezpiecznej żywności, Polska powinna dołożyć wszelkich starań i działać, żeby zmniejszyć ilość używanych antybiotyków, nie tylko promocyjnie i tłumacząc to inny sposób, ale też nadzorując ich używanie.

Mam jeszcze pytanie dotyczące marnowania żywności i tego raportu, bo bardzo ciekawe wydało mi się pewne zagadnienie. Gdyby rzeczywiście ktoś z Najwyższej Izby Kontroli mógł nam to wytłumaczyć, ponieważ bardzo zaskakujące było dla mnie pokazanie marnowania żywności w poszczególnych strefach. Proszę państwa, 60% marnowanej żywności to są gospodarstwa domowe – o tym wiemy. W raporcie jest bardzo dobrze opisane, jak trzeba zadziałać edukacyjnie. Jest wiele możliwości tłumaczenia osobom, że zbliżające się terminy nie oznaczają zmniejszającej się jakości – może jakaś promocja kupowania tej żywności?

Natomiast też bardzo zaskakujące jest 15,5% zmarnowanej żywności w produkcji rolniczej i 15,6% w przetwórstwie; to jest dużo, bo łącznie to jest 30%. Gdy zazwyczaj mówimy o marnowaniu żywności, to oczywiście wiemy, że marnujemy ją w domu jako konsumenci, ale w przeświadczeniu, że żywność jest gdzieś marnowana w transporcie czy w handlu. A tu się okazuje, że w transporcie to jest zaledwie 0,6%, a w handlu – 6,9%. Natomiast największe ilości żywności rzeczywiście marnują konsumenci oraz równo podzielone produkcja rolnicza i przetwórstwo. Jeżeli mogłabym uzyskać taką informację, gdzie państwo widzicie problem w produkcji rolniczej i przetwórstwie?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Kto z państwa będzie chciał odpowiedzieć? Pan minister?

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w kwestiach związanych z antybiotykami poproszę o odpowiedź pana dyrektora Popławskiego, natomiast w kwestii gospodarowania żywnością poproszę o odpowiedź panią dyrektor Joannę Trybus. Natomiast zanim państwo zabiorą głos, będę chciał odnieść się do głosów, które padły na sali.

Chcę podziękować wszystkim parlamentarzystom za głosy merytoryczne, za które szczególnie bardzo dziękuję, jak również za głosy polityczne – tu chcę się odnieść do kolegi, pana posła Krajewskiego. Każde zatrudnienie, jakie nastąpiło, było zatrudnieniem zgodnym z prawem. Rozumiem, że rolą opozycji jest krytykować i tę krytykę przyjmujemy.

Odnosząc się do wypowiedzi pani poseł Tracz odnośnie do rekomendacji – zostały one zrealizowane, tak można w największym skrócie powiedzieć. Tak jak mówiłem, w sprawie gospodarowania poprosimy o wypowiedź panią dyrektor Trybus.

Natomiast odnosząc się do słów pani poseł Wojciechowskiej – tak, potwierdzam, potrzebna jest współpraca ze wszystkimi, którzy działają na poziomie bezpieczeństwa żywności w naszym kraju. Chcę jeszcze raz podkreślić, że instytucje wywiązują się ze swoich działań. Żywność w Polsce jest bezpieczna. Jest to rekomendacja. Żywność polska jest bardzo cenioną żywnością w Europie i na świecie.

Chcę przypomnieć, że w ubiegłym roku wyeksportowaliśmy żywność na rekordowym poziomie za ponad 40 mld euro, w tym 73% żywności zostało wyeksportowanej do krajów członkowskich Unii Europejskiej. A więc jest to rekordowy rok eksportu. Polska żywność jest poszukiwana i jeżeli uda nam się zwiększyć ilość eksportowanej żywności,

to na pewno ją sprzedamy na różnych szerokościach geograficznych, nie tylko na poziomie Unii Europejskiej. Mówimy o Bliskim Wschodzie, Afryce Północnej, Zatoce, Dalekim Wschodzie, w szczególności państwach ASEAN, jak również w wielu innych miejscach. Tak że nie zgadzam się też z niektórymi opiniami, które krytykują polską żywność.

Poseł Ajchler – bardzo dziękuję za to uzasadnienie. Rzeczywiście jest wielka masa żywności, trudno byłoby skontrolować każdy element żywności. Nie da się skontrolować każdego sklepu, każdej dostawy, natomiast są liczby prób i tutaj działania są podejmowane zgodnie z obowiązującym prawem. Jest określona liczba prób i daje to ten efekt końcowy dobrej żywności.

Odnośnie do wypowiedzi pani przewodniczącej Doroty Niedzieli. Podwyższenie statusu weterynarii czy projektowanych rozwiązań – tak, podzielam, jest to dobry głos, powinniśmy zmierzać w tym kierunku. Usytuowanie w KPRM jest dobrym rozwiązaniem, natomiast jest to kwestia podejmowania projektów działań ustawodawczych, ale w tym kierunku powinniśmy zmierzać.

Szanowni państwo, jeszcze raz podsumowując – sprawa bezpieczeństwa żywności, powrotu nazwy kluczowego departamentu jest zasadna, a dla Polski, Polaków bezpieczeństwo żywności jest kluczowym zadaniem, i to zadaniem realizowanym.

Może w tej chwili poproszę dyrektora Krystiana Popławskiego w kwestii antybiotyków i jeszcze pozostałych pytań.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu MRiRW Krystian Popławski:

Pytanie pani przewodniczącej – podstawa prawna jest w rozporządzeniu unijnym 219/6 i zobowiązuje wszystkie kraje do stworzenia takiej bazy danych oraz do raportowania, to rozporządzenie jest w gestii ministra zdrowia. Minister zlecił wykonanie tego rozporządzenia urzędowi leków – podaję nazwę w skrócie. Prace się rozpoczęły, ale nawet nie ma jeszcze numeru w wykazie, a więc jako Ministerstwo Rolnictwa nie możemy czekać na zakończenie tych prac. Ten legislacyjny problem rozwiązaliśmy w ten sposób, że w przyjętej przez Radę Ministrów chyba w tamtym tygodniu ustawie o zmianie ustawy o inspekcji wpisaliśmy kwestie bazy danych. Projekt będzie już niedługo, mam nadzieję, procedowany w Sejmie.

Czy są pieniądze? Inspekcje miały na ten cel wcześniej pieniądze, ale nie było podstaw prawnych. Jeśli chodzi o pieniądze, inspekcja mówi nam, departamentowi, że te pieniądze są, dlatego wpisaliśmy to do ustawy o inspekcji.

Kiedy raportowanie? W przyszłym roku musimy zacząć zbierać dane i w roku następnym musimy już je przesłać. Elektroniczna książka leczenia zwierząt jest jednym z elementów tego systemu. Tak że problem podstawy prawnej ogłosiliśmy w ten sposób, że wdrażamy ją w ustawie o inspekcji, o zmianie ustawy o inspekcji, a nie w przepisach farmaceutycznych, które nie będą pewnie tak prędko przyjęte. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Panie przewodniczący, gdyby pan pozwolił jeszcze udzielić głosu pani Joannie Trybus, zastępcy dyrektora, w sprawie gospodarowania żywności.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Rynków Rolnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Joanna Trybus:

Dziękuję, panie ministrze. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, na wstępie chciałam podkreślić, że działania kontrolne przeprowadzone przez Najwyższą Izbę Kontroli dotyczą lat 2019–2021. Był to trudny okres z punktu widzenia realizacji postanowień ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności. Był to również

okres wyzwań dla realizacji działań z tego obszaru, skupionych w innych obszarach, m. in. chociażby będących w kompetencji programu dla szkół.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie było instytucją kontrolowaną przez Najwyższą Izbę Kontroli. Ustawa z 18 lipca 2019 r. o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności nie przewidziała również żadnych zadań do realizacji dla ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Pragnę również podkreślić, że ustawa weszła w życie w drugiej połowie września 2019 r., a obowiązek dla sprzedawców żywności, czyli punktów detalicznych, co do zawarcia umowy z organizacjami pożytku publicznego dotyczył marca 2020 r. Pamiętamy, że w marcu 2020 r. mieliśmy również pierwsze sygnały co do epidemii koronawirusa. W związku z tym nie możemy w tym obszarze oczekiwać jakichś spektakularnych wyników co do ograniczania marnowania żywności. Ponadto we wrześniu 2021 r. obowiązek zawarcia umowy dotyczył sklepów o powierzchni powyżej 250 m^2. Obowiązek ten dotyczył do tej pory, czyli do września 2021 r., dużych sklepów, powyżej 450 m^2.

Odnosząc się do działań, jakie realizujemy, czyli jakie działania resort rolnictwa realizuje w tym obszarze, jednocześnie odpowiem na pytanie pani poseł Tracz. W ubiegłym roku ministerstwo przeprowadziło postępowanie przetargowe na świadczenie kompleksowych usług z zakresu produkcji materiałów audiowizualnych. Wyłoniono wykonawcę i jeszcze w drugiej połowie tego roku planujemy opracować i przygotować ogólnopolską kampanię informacyjno-edukacyjną, telewizyjną i internetową oraz dokonać emisji w odpowiednich nośnikach medialnych.

Sprzedawcy żywności na podstawie przepisów ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności również zostali zobligowani do prowadzenia takich akcji informacyjno-edukacyjnych przez okres co najmniej dwóch tygodni w ciągu roku kalendarzowego we współpracy z organizacjami pożytku publicznego, w tym z bankami żywności. Również w ramach podległego nam programu szkolnego realizujemy działania informacyjno-edukacyjne, skierowane do dzieci w wieku szkolnym – materiały edukacyjne opracowujemy we współpracy z Ministrem Edukacji i Nauki. Oprócz filmów edukacyjnych, materiałów, warsztatów kulinarnych online czy poradników dla nauczycieli i rodziców również przygotowane są broszury. Ponadto w programach szkolnych na przedmiotach typu geografia czy biologia znajdują się również elementy edukacyjne w zakresie przeciwdziałania marnowaniu żywności.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Chciałbym, żeby jeszcze pan z NIK zabrał głos. Panie dyrektorze, bardzo proszę.

P.o. dyrektor Delegatury NIK w Zielonej Górze Andrzej Aleksandrowicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, przede wszystkim padło pytanie pani poseł Tracz, dotyczące naszego wniosku, naszego postulatu o budowanie świadomości społecznej w aspekcie sprecyzowania i zdiagnozowania tej świadomości, tak aby móc skutecznie dostosować narzędzia do tego celu. Niestety musimy z przykrością stwierdzić, że nie natrafiliśmy na takie kompleksowe badania, które byłyby zakończone i byłyby miarodajnym źródłem wiedzy na ten temat.

Natomiast absolutnie biorąc pod uwagę, że jak wskazaliśmy w informacji, 60% żywności marnują obywatele w domach, to jest jeden jedyny sposób, bo przepisami prawnymi nie jesteśmy w stanie jako państwo uregulować sposobu, w jaki obywatele robią zakupy, w jaki sposób gromadzą, spożywają, przetwarzają żywność. Oczywiście w tym zakresie to jest jedynie edukacja, kampania informacyjna. To, co pani dyrektor z ministerstwa mówiła, to oczywiście jest bardzo ważny aspekt, ale na pewno – jestem głęboko przekonany – daleko niewystarczający. To jest rola szkół, to jest rola organizacji społecznych, samorządowych, rzecz jasna organów administracji państwowej również. A więc z jednej strony dostrzegamy działania i aktywność Ministerstwa Rolnictwa, przed którymi faktycznie trzeba chylić czoła, natomiast absolutnie biorąc pod uwagę skalę zjawiska, o którym mówimy – 5 mln ton żywności marnowanej w naszym kraju – to jest na pewno niewystarczające.

Warto wspomnieć, że w tej chwili jest procedowany bardzo duży projekt badawczy, który jest finansowany przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Jest to projekt o nazwie „Opracowanie systemu monitorowania marnowanej żywności i efektywnego programu racjonalizacji strat i ograniczania marnotrawstwa żywności". Ten program jest prowadzony przez konsorcjum, cele są zdefiniowane i bardzo obszerne. Jednak będzie musiało pewnie upłynąć wiele, wiele lat, zanim te rekomendacje będą wdrożone.

Od razu płynnie przechodzę do odpowiedzi na pytanie pani przewodniczącej. Otóż te dane, które dotyczyły marnowania żywności w przetwórstwie i w produkcji, są właśnie oparte na pracy tego konsorcjum. To są wyniki badań naukowych, my jako Najwyższa Izba Kontroli nie badaliśmy tego zjawiska w podmiotach produkujących czy przetwarzających. Jak wskazała koleżanka, która koordynowała tę kontrolę, kontrolowaliśmy głównie organy administracji i banki żywności. Chcieliśmy przede wszystkim uchwycić realizację przepisów ustawy, o których mówimy. Dla nas, jak chyba dla wszystkich państwa i dla każdego naszego obywatela w naszym kraju, jest ważne to, że przepisy tej ustawy, które są tak naprawdę pierwszym kompleksowym zadaniem, podjętym przez państwo w celu ograniczenia marnotrawienia żywności, dotyczą tylko 4,5% marnowanej żywności w naszym kraju. I to jest apel – tutaj skierowaliśmy wniosek de lege ferenda do prezesa rady Ministrów. Niewątpliwie jest to zdecydowanie za mało, jak powiedziałem na wstępie, do ograniczenia tych niekorzystnych zjawisk.

A zatem nasz postulat dotyczy zarówno sfery de lege ferenda udoskonalenia przepisów i wzmocnienia, stworzenia tak naprawdę systemu, bo to nie jest system ograniczający marnowanie żywności. Nie jest, bo mówimy tylko o obszarze o naprawdę marginalnym znaczeniu dla tego problemu, ponieważ to jest 4,6% w handlu i tylko o tym mówi ustawa. Pozostałe obszary są poza ustawą. Dostrzegając to, co mówiła pani poseł Tracz i biorąc pod uwagę, że najwięcej marnujemy w domach, stąd ten postulat dotyczący budowania świadomości społecznej.

Mam nadzieję, że odpowiedziałem wyczerpująco. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze pan doktor. Proszę bardzo.

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Marek Mastalerek:

Marek Mastalerek, Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna.

Tylko króciutko chciałem się odnieść do sprawy antybiotyków, bo to oczywiście jest również dział, którym zajmują się lekarze weterynarii. Tytułem wstępu powiem, że brałem udział w programie, który istniał kilkanaście lat, chyba 12 lat w nim byłem – chodzi o „Narodowy program ochrony antybiotyków" pod przewodnictwem pani prof. Hryniewicz. To było w Ministerstwie Zdrowia, patronat nad programem miał minister zdrowia, wcześniej nawet jeszcze premier. Spotkania odbywały się najczęściej w Państwowym Instytucie Higieny. Chodziło o to, jak ograniczyć antybiotykooporność, która jest narastającym problemem na świecie i w Europie. W Europie w tej chwili umiera ponad 40 tys. pacjentów – ludzi, których zabijają drobnoustroje oporne na wszystkie znane nam antybiotyki. Sytuacja się dosyć dynamicznie rozwija, dlatego cały świat się przygląda bacznie tym sprawom.

Gdy zaczynaliśmy, to weterynaria była takim chłopcem do bicia. Uważało się, że wszystko, co złe, zaczyna się w weterynarii i nasz niekontrolowany obrót produktami, właśnie antybiotykami czy, szerzej, środkami przeciwdrobnoustrojowymi w hodowli jest powodem narastania antybiotykooporności. Jednak przez te kilkanaście lat okazało się, że poprzez raportowanie, poprzez badania naukowe itd. z chłopca do bicia staliśmy się prymusami. Okazuje się, że w porównaniu z medycyną ludzką weterynaria nieźle panuje nad tą sytuacją. Co prawda zużywa się rzeczywiście dwa razy więcej antybiotyków do leczenia zwierząt w Polsce niż ludzi – jest to też tendencja światowa, zależna od poziomu hodowli w danych krajach – ale przypominam, że masa zwierząt jest znacznie większa niż ludzi. A więc per capita czy na kilogram masy ciała, bo tak to się nazywa naukowo i tak się przelicza, wcale zwierzęta nie dostają więcej antybiotyków, tylko zdecydowanie mniej.

Na dodatek w medycynie ludzkiej poza szpitalami w ogóle nikt nie panuje nad tym, jak antybiotyki są stosowane, gdzie są stosowane i czy prawidłowo – to podkreślano za każdym razem. A najnowsze, genetyczne badania naukowe, które porównują geny drobnoustrojów wykazują, że za 60% oporności odpowiedzialni są ludzie. Okazuje się, że to zwierzęta zakażają się bakteriami czy innymi drobnoustrojami opornymi na antybiotyki od ludzi, a nie odwrotnie.

Podjęto w hodowli działania… O co chodzi? Na przykład w Polsce jest oczywiście kilka milionów sztuk bydła, ileś tam koni, oczywiście świń i kilka miliardów sztuk drobiu, w związku z tym wiadomo, że obrót antybiotykami jest ogromny. Jednak już powstały hodowle, które np. przy tuczu brojlerów w ogóle nie używają antybiotyków, dlatego że brojlery po prostu krótko żyją i jest to możliwe przy zachowaniu niezwykłych reżimów sanitarnych. Przy innych zwierzętach jest to różnie, bo przypominam, że antybiotyki są lekiem jak każdy inny, tylko mają być stosowane w sensowny sposób i z zachowaniem okresu karencji. Jeżeli tak są stosowane, to od antybiotyku oporność nie powstaje. Na przykład Inspekcja Weterynaryjna monitoruje pozostałości antybiotyków w wodzie do picia i w ten sposób można stwierdzić, że w danym gospodarstwie były lub nie były stosowane antybiotyki, jakie antybiotyki itd.

Samorząd lekarsko-weterynaryjny we współpracy z Departamentem Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii podjął próby ograniczania stosowania antybiotyków. Z zadowoleniem słyszę informację na temat książki elektronicznej leczenia zwierząt. Ta książka będzie, mam nadzieję, tak samo połączona z księgą w zakładach ubojowych, gdzie będzie można prześledzić cały łańcuch żywieniowy zwierzęcia. Przypominam, że cały nadzór powinien być od pola do stołu, a więc całe życie zwierzęcia powinno być prześledzone – co ono jadło, czy było leczone, i tak aż do uboju, gdy stwierdza się, czy zwierzę nadaje się do uboju i czy mięso pozyskane z danej sztuki będzie bezpieczne. W związku z tym to jest jeden kierunek.

Drugi kierunek to jest konieczne zapewnienie, tak jak jest we wszystkich krajach Europy oprócz Polski i bodajże Malty, roli lekarza opiekującego się stadem. Lekarz, który będzie się opiekował danym stadem zwierząt, będzie miał całkowitą wiedzę na temat tego, co się w danym gospodarstwie czy w danym stadzie zwierząt działo. To nie znaczy, że nie będą mieli tam wstępu inni lekarze weterynarii – oczywiście będą mogli leczyć, ponieważ jest swoboda pod tym względem. Natomiast lekarz musi mieć tego świadomość, bo w tej chwili zdarza się tak, że przykładowo u jednego zwierzęcia bywa kilku lekarzy pod rząd i jeśli ktoś tam nie dopilnuje prowadzenia dokumentacji, to każdy lekarz leczy kolejnym antybiotykiem na chorobę, która już jest powikłana przez kolejne leczenie, co prowadzi do antybiotykooporności.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Przepraszam, panie doktorze, ale już jesteśmy po czasie.

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Marek Mastalerek:

Przepraszam, już kończę. Ostatnie zdanie.

Krajowa Rada wypracowała również kodeks rozważnego stosowania antybiotyków, który został rozesłany. Wszyscy lekarze wiedzą, na czym polega ogólnie problem – żeby leczeniem antybiotykami nie pokrywać błędów w hodowli i chowie, w zoohigienie tych zwierząt. Chodzi o to, żeby antybiotyki były stosowane tylko tam, gdzie jest to niezbędne i konieczne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Informuję, że protokół posiedzenia wraz z załączonym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji. Zamykam obrady i zapraszam do sali nr 412, tam mamy kolejne posiedzenie Komisji – już się zaczęła. To znaczy czekają na nas, ale już się powinno zacząć.